**Nr. 34.** We Lwowie, Sobota dnia 11. Lutego 1882. **Rok XXI.**

*Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.*

**Przedpłata wynosi:**
MIEJSCOWA kwartalnie . . . . 4 złr 50 cnt
miesięcznie . . . . 1 „ 60 „
**Z przesyłką pocztową:**
[illegible] . . . . . . 2 złr. — „
[w] państwie austrjackim . . 6 „ — „
[P]rus i Rzeszy niemieckiej
[F]rancji . . . .
[B]elgji i Szwajcarji . . . po 7 złr.
[W]łoch, Turcji i księstw Naddn. 50 cnt.
„ Serbii . . . . . . .
**Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.**

# GAZETA NARODOWA

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:**
We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes. I. Riemergasse 18 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kuklinski w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem
**Reklamy w rubryce „Nadesłane, 20 ct. od wiersza.**

**LWÓW** d. 10. lutego.

(Enuncja *Gołosu*. — Wojenny nastrój caratu — Z Rady państwa.)

Nie ma dnia, żeby poczta nie przyniosła nam czegoś nowego i zarazem senzacyjnego z caratu. Dzisiaj na porządku dziennym stoi korespondencja berlińska *Gołosu*, zdradzająca tajemny plan Bismarka, aby oderwać od caratu całe kongresowe Królestwo, część Litwy, całą oczywiście Żmudź, a nawet Kurlandję wraz z stolicą Rygą. Plan ten miał zamiar wprowadzić Bismark w życie na wiosnę z. r., a więc już po śmierci Aleksandra II. Korespondencja *Gołosu* nie określa bliżej daty; wnosić przecież wolno, że szukać jej należy w owych chwilach przełomu, kiedy upadł Lorys-Melików, i razem z nim pokojowo-liberalna polityka, a do steru powołany zostali Ignatiew, Pobiedonoscew i stojący poza nimi Katkow, słowem, kiedy car ogłosił swój słynny samodzierżawny manifest, i na swym sztandarze wypisał panslawistyczne hasła.

Korespondencja *Gołosu* nie wyjaśnia nam także, co wstrzymało podówczas Bismarka od wprowadzenia swego planu w życie. Dodaje tylko, że śmiała ta kombinacja, któraby niezawodnie podreperowała w opinii Niemców nadszarzaną reputację żelaznego kanclerza, zniweczoną została przez zjazd gdański. Jakim jednak sposobem zniweczono w jesieni to, co się miało stać na wiosnę, tego *Gołos* nie wyjaśnia, jak również nie wyjaśnia i tego, dlaczego po swoich artykułach, gromiących surowo rozbudzanie nienawiści do Austrji i Niemiec, staje sam w szeregu tych pism, które postawiły sobie za zadanie zwrócić uwagę ogółu moskiewskiego na sprawy zagraniczne.

Bo jakkolwiek wierzymy święcie, że Bismark nosi się od dawna, i niezawodnie nosi się dotąd z myślą wcielenia Kongresowego królestwa do „Vaterlandu", nie wydaje się nam jednak prawdopodobnem, aby właśnie zeszłego roku na wiosnę chciał ją zrealizować. Prawdopodobnem jest bowiem wielce, że rzecz tę odkłada on aż do czasu, kiedy Moskwa zetknie się z Austrją i osłabnie w walce z tem mocarstwem. Słynne zaś swojego czasu koncentracje wojsk moskiewskich, zwłaszcza kawalerji, w Kongresówce, miały miejsce nie na wiosnę 1881 r., ale w lecie 1880 r. Dlaczegoż więc *Gołos* posuwa nieco tę datę, i kładzie ją w tym perjodzie dziejów caratu, kiedy zamach morderczy nihilistów groził rozprzężeniem całej budowy państwowej?

W każdym razie takie odsłonięcie tajemnicy dyplomatycznej, jakiego dokonał *Gołos*, nie przebrzmi bez echa wśród moskiewskiego społeczeństwa. Nienawiść do Niemców jest w niem tak silna, że nie potrzeba do obudzenia jej tak drastycznych środków, jak pokazanie światu zbrodniczych zamiarów Bismarka. Moskiewski lud zapała, czytając artykuł *Gołosu*, słusznem oburzeniem, a oburzenie to, podsycane codziennie panslawistycznemi pismami, wystrzeli wkrótce w ogólny prąd wojenny, któremu rząd niezawodnie sprostać nie zdoła, gdyby nawet chciał go okiełznąć. Ale on nawet nie zechce, bo przecież właśnie zamiarem jego jest ten prąd obudzić. Posłuchajmy bowiem, co dzisiaj pisze petersburgski korespondent *Gazety Kolońskiej*. Zastanawia się on, czy Moskwa gotowa jest do wojny, i tak rozumuje:

„Moskwa wypowiadająca dzisiaj wojnę — ależ to szaleństwo! zawoła niejeden. A czyż wojna 1876 r. nie była również szaleństwem? Car niezawodnie nie jest ani rozrzutnym ani człowiekiem wojowniczego ducha. Ale czyż może on tak wiecznie żyć jak dzisiaj, otoczony bagnetami, jak w oblężeniu, w wiecznym strachu, ciągle zamknięty, nie widząc co się dzieje w państwie i nie wiedząc sam co począć? Żadna reforma nie może być w życie wprowadzona, bo każda spotyka się z tym strasznym zarzutem, że przyczyni się do rozwoju nihilizmu. Tymczasem sprawiedliwość upada, lud dziczeje, bieda wzrasta, porządek ustępuje miejsca kompletnemu bezładowi. Jestże więc jakakolwiek ofiara, któraby w tych warunkach uznaną była za wielką, wobec tego prawdopodobieństwa, a w każdym razie możebności, że uratuje ona carat i wyswobodzi cara z niewoli! Moskal lubi grę, lubi los próbować; dzisiaj myśl o postawieniu największej możebnej stawki na kartę losu stała się niemal fanatyczną namiętnością Moskali. Lekkomyślny Moskal, a są oni prawie wszyscy lekkomyślni, zwłaszcza w sferach wyższych, z radością rzuci się w przepaść zewnętrznej wojny, bo ma nadzieję, że go od wewnętrznych wstrząśnień uleczy. To też badając tutejsze stosunki, przychodzi się do przekonania, że w pokój trudno mieć silną wiarę; wszystko bowiem co się dzieje w caracie, składa się na to, że carat na wojnie o wiele mniej straci, chociażby nawet była ona niepomyślną, aniżeli na powolnem gniciu wśród powszechnego spokoju."

* * *

Biuro korespondencyjne, które zaopatruje dzienniki lwowskie w telegramy z posiedzeń Rady państwa, i dlatego prywatni korespondenci tem się nie zajmują, nie nadesłało do Lwowa żadnego sprawozdania z wczorajszego posiedzenia Izby panów; musimy się przeto mimowoli wyręczyć telegramem *Czasu*:

„Na posiedzeniu Izby panów prezydent poświęca naprzód wspomnienie zmarłemu członkowi tejże Izby br. Burgowi, poczem nastąpiło drugie czytanie projektu ustawy o uniwersytecie czeskim. Unger referował jako sprawozdawca większości, Schönborn uzasadniał wniosek mniejszości, który z wyjątkiem niektórych zmian stylistycznych jest identyczny z uchwałą Izby posłów i nie przesądza żadnej z zasad narodowych ani politycznych. Mniejszość utrzymuje, iż co dotychczas działo się na jednym uniwersytecie, nadal dziać się ma na dwóch. Nowy uniwersytet ma być następcą starego w obowiązkach, a więc i w prawach. Tomaschek przemawia za wnioskiem większości i daje pogląd na stosunki uniwersytetów przed zaprowadzeniem dualizmu w państwie. Literatura słowiańska tak postąpiła, iż spodziewać się można pomyślnego rozwoju uniwersytetu czeskiego. Kosztów założenia samoistnego uniwersytetu nie należy się obawiać, jeżeli się nowy uniwersytet tak chce zorganizować, aby się okazał żywotnym."

Profesor Tomaschek jest Czechem, i za rządów Taaffego niedawno mianowany jako reprezentant Czechów do Izby panów — a jednak wystąpił za wnioskiem centralistycznym, broniąc tylko języka ojczystego od haniebnej napaści w sprawozdaniu centralistycznej większości, przez dr. Ungra, exautonomistę, exżyda i exministra ułożonem!

Bliższe szczegóły o historjach w obozie prawicy Izby posłów z powodu kwestji naftowej jakie już nadeszły, potwierdzają w zupełności szkic, wczoraj przez nas podany. Są jednak i szczegóły całkiem nowe. W klubie hohenwartowskim głównie Słowieńcy opierali się ustawie naftowej, oświadczając, że ani minister oświaty ani minister sprawiedliwości w niczem zgoła nie chcą zadość uczynić życzeniom Słowieńców, i chociaż minister Prażak przychylnie odpowiedział na ich interpelację, wszelako ani podawać do sądów po słowieńsku nie wolno ani też po włosku w tym języku nie bywają spisywane — Słowieńcy niemają zaufania do rządu, nie mogą więc też głosować za jego przedłożeniami. Ostatecznie, jak wiemy, klub ten już d. 7. rano oświadczył, że będzie głosował za ustawą i Słowieńcy nazajutrz za nią głosowali.

Opór zaś klubu lienbacherowskiego był innego rodzaju P. Lienbacher dla tego zapisał się do głosu przeciw ustawie, aby postawić wniosek o odesłanie ustawy napowrót do komisji podatkowej, a odroczenie rozpraw nad nią aż do czasu, gdy rząd wniesie projekta ustaw o podatku giełdowym i osobisto-dochodowym. Zebrał się tedy komitet wykonawczy i nakłonił klub lienbacherowski do ponownej narady, na której wszystkiemi głosami przeciw trzem (Oelza, Thurnherra i Pflügla) postanowiono głosować za ustawą, i Lienbacher wymazał się z listy mówców, ale nazajutrz nie przybył na głosowanie. Taaffe nie był obecnym na posiedzeniu komitetu wykonawczego, wiadomo jednak było, że rząd obstaje przy uchwaleniu ustawy naftowej, i że cały gabinet jest w tej sprawie solidarny z p. Dunajewskim tem bardziej, ile że projekt ten jest owocem wspólnych narad z rządem węgierskim.

Zdaje się, że p. Lienbacherowi przedstawiano, iż sprawa podatku giełdowego jest trudną i rząd nie może tego projektu ułożyć przed załatwieniem ustawy naftowej. Słowieńców zaś zawiadomiono, że p. Kvicala, jako sprawozdawca komisji edukacyjnej, [illegible] seminarjów słowieńskich, wykazując pokrzywdzenie Słowieńców, i niebawem wniesie je w komisji edukacyjnej.

D. 8. b. m. głosowało przeciw rządowi 13 urzędników, tudzież hr. Coronini. Rusini usunęli się od głosowania (ks. Ozarkiewicz był nieobecny), tosamo p. Sochor. Z posłów naszych nie przybyli: Rittner (chory), Gniewosz (nieobecny z powodu zajęcia urzędowego), Golda, Oborski, Onyszkiewicz, Tarnowski. P. J. Krzysztowicz był obecny. Ogółem, potrąciwszy 8 mandatów opróżnionych, nieobecnych było 18 posłów, uchyliło się od głosowania 46 posłów — między tymi tylko 16 z lewicy, i to 11 chorobą usprawiedliwionych. Uderzyło wszystkich, że p. de Pretis przybył i głosował za ustawą — znać tak porzucił centralistów, nie wierząc w jakąkolwiek przyszłość dla nich. Wynik głosowania wisiał na włosku, — gdyby nie głosy samych ministrów, którzy są posłami, i gdyby nie pomoc urzędników, a także ławy hrabskiej, albo gdyby owych pięciu centralistów (między tymi von Kochanowski) nie było się absentowało, ustawa zostałaby była większością jednego głosu odrzucona.

Projekt ustawy o podatku osobisto-dochodowym będzie niezadługo wniesionym, skoro jeneralny sprawozdawca budżetowy w planie umorzenia niedoboru wstawił dochód zeń w kwocie 2 mil. złr.

Zdaje się, że Taaffe [illegible] prawicy oświadczenia, według których rząd cały uważa się za solidarny, o jakiejkolwiek częściowej zmianie gabinetu mowy niema; rząd ma stały program na tę sesję Rady państwa i od niego nie da się odwrócić; popiera główne żądania prawicy i nawzajem liczy na jej poparcie; przedewszystkiem załatwione być muszą sprawa wszechnicy czeskiej, nowella do ustawy szkolnej i Zeithammera nowella do ordynacji wyborczej, a Rada państwa ma być około 1. kwietnia zamknięta.

## Z powodu kwestji Hniliczek.

Napisał
Teofil Merunowicz

III.

W dotychczasowych uwagach moich, spowodowanych wypadkiem w Hniliczkach, starałem się dowodzić, że na gruncie polityki, jako spór „międzynarodowy" nigdy sprawa ruska załatwić się nie da, gdyż w pierwiastkowej istocie swej jest to spór czysto społeczny — wynik odwiecznego antagonizmu pomiędzy ubogimi a bogatymi, pomiędzy demokracją a arystokracją, czyli mówiąc językiem powszechnie zrozumiałym u nas pomiędzy ruskim żywiołem ludowym a polską szlachtą. Cały kram różnorodnych teoryj historyczno-polityczno-narodowościowych, jakiemi obładowana jest kwestja ruska w swej dotychczasowej formie, jest sztucznym dodatkiem, na to wymyślonym i podtrzymywanym wszelakiego rodzaju środkami, ażeby potężni przeciwnicy samodzielnego rozwoju narodowego Polski i Rusi, t. j. germanizatorski centralizm w Austrji, i carski panslawizm z po za granic Austrji, mogły eksploatować ten nasz spór domowy na rzecz swoich planów politycznych.

Powracając dziś do tego założenia, pozwolę sobie przypomnąć dwie oficjalnie podejmowane próby załatwienia t. z. kwestji ruskiej w Galicji na gruncie międzynarodowych niby układów. Były to mianowicie wnioski ugodowe, podnoszone raz ze strony ruskiej w sejmie, przez ś. p. Juljana Ławrowskiego, a później znów ze strony polskiej przez dr. Ignacego Kamińskiego. Do „traktatów", jak wiadomo, nie przyszło.

Gdyby jednak miały być istotnie nawiązane jakieś międzynarodowe układy w tym przedmiocie, to w jaki sposób wypadałoby określić kompetencję stron paktujących do tego rodzaju rokowań?

Czy n. p. ksiądz kanonik Pawlików miał lepsze prawo do reprezentowania ruskiego narodu, aniżeli poseł włościański z okolicy Brzeżan n. p. hr. Alfred Potocki (który, nawiasowo powiedziawszy, historją i dokumentami swoje ruskie pochodzenie udowodnić może), gdy ci sami ruscy włościanie z okolicy Brzeżan przy następnych wyborach jemu, a nie ks. Pawlikowowi mandat powierzyli? Czyż mandat od jednych i tych samych wyborców poruczony raz ks. Naumowiczowi, drugi raz p. Grocholskiemu, może posiadać odmienny charakter prawny? Zresztą jeżeli ruski mandat tylko w rękach ks. Naumowicza miałby mieć walor, to kiedy tenże sam ks. Naumowicz lepszym był Rusinem: czy wówczas, kiedy c. k. władze austrjackie odbywały u niego rewizje policyjno-sądowe, mając poszlaki udziału jego w polskich spiskach rewolucyjnych przeciwko sprzymierzonym mocarstwom rozbiorowym, czy też teraz, kiedy popadł w kolizję z c. k. władzami austrjackiemi jako obwiniony o karygodne stosunki z rządem, który zakazał używania języka ruskiego nietylko w druku, ale nawet i w pieśni!

Tyle co do formalnej strony sprawy. Ze stanowiska przedmiotowego zapatrując się na spór polsko-ruski, musi przyznać każdy, tak Polak i Rusin, kto tylko spokojnie i bez uprzedzenia chce sądzić o tem, iż z jednej strony narodowy interes Polaków w gruncie rzeczy nie jest i nie może być przeciwnym rozwojowi ruskiego elementu, jak znowu z drugiej strony polski element narodowy nie jest i żadną miarą nie może być groźnym Rusi — naturalnie o tyle, o ile ona jest istotnie ruską, a nie tem [illegible] hniliczańskich, albo też jak ją przedstawia w rajchsracie wiedeńskim p. Bazyli Kowalski i jego aliantka *Neue fr. Presse.*

Innemi słowy wypowiedziano to w wczorajszym numerze stanowczo i dosadnie, z jakiego powodu polityka polska w Galicji absolutnie nie może być przeciwną pielęgnowaniu ruskiego elementu. Oto dlatego, że przez rozkwit ruszczyzny w Galicji, wytworzyłoby się tu potężne ognisko atrakcyjne dla ruskiego elementu ludowego za kordonem, co w każdym razie dla polskiej polityki byłoby niezmiernie pożądanem. Jeżeli tej polityce i rząd tak zastanowi się, to przecie uwagi naszej, że może w żadnym punkcie antagonizm mocarstwowy pomiędzy Austrją a Moskwą niema ostrzej drażliwszej, jak na tem polu, czyli wpływu oraz siły ducha na ludność ruską po tamtej stronie kordonu, — czy liberalnego, łaskawego cesarza austrjackiego, czy też groźnego samodzierżcy Wszech-Rosji...

Niemniej niewątpliwym dowodem jego jest fakt, że w prostym stosunku do miary wzrostu wpływu polskiego na rządy w Austrji, polepszyło się także i narodowy element ruski w Galicji. Instynktowo czując to, żeby tak Polacy z zapałem każdy zaś, zmierzający ku pokojowemu załatwieniu sporu polsko-ruskiego, i wbrew temu wszystkiemu, pod wrażeniem ks. Kaczała w sejmie w przeszłym roku o ucisku Rusinów przez „polskie rządy", cokolwiek piszą na ten temat ruskie gazety, właśnie te same gazety stwierdziły jednocześnie nie dawniej jak przed kilkoma tygodniami, w przeglądach noworocznych, iż nigdy element ruski tak szybko, tak silnie nie rozwijał się, jak teraz. Wprawdzie piszą ci dziennikarze, iż ruski element rozkwita **pomimo** polskich rządów; lecz najprostsza logika zdrowa każe, iż dzieje się to nie z innej przyczyny, jak właśnie **w skutek** polskich rządów! Inaczej bowiem objawia się rzeczywisty ucisk, wynikający z systemu rządowego.

Kiedy np. rząd moskiewski chciał stłumić w ruskich prowincjach i na Litwie element polski i ruski, to tak zrobił, że nie mogło tam wychodzić **ani jedno** ruskie ni polskie pismo perjodyczne, **ani jedna** polska ni ruska książka nie ujrzała świata Bożego w Kijowie, Żytomierzu, Wilnie przez lat kilkanaście. Cóż się jednak dzieje w Galicji, pod „uciskiem" polskich rządów? Oto gdy przed kilkunastu laty — jak to z tryumfem *Diło* niedawno poświadczyło, posiadali Rusini w Galicji zaledwo jedno pismo perjodyczne, to dziś posiadają ich o dwadzieścia więcej!

Kiedy rząd moskiewski albo pruski chcą uciskać narodowy żywioł polski, to na całym obszarze ich prowincyj polskich niema **ani jednej** szkoły z polskim językiem wykładowym, gdy we wschodniej Galicji „ucisk" polski to sprawił, że w samej wschodniej części kraju jest wedle najnowszego sprawozdania urzędowego władz szkolnych o 341 szkół z ruskim językiem wykładowym **więcej**, niż istnieje polskich szkół w obu połowach Galicji, ruskiej i mazurskiej!

Ruskie fundacje, stowarzyszenia i zakłady czy mnożyły się kiedy tak szybko, czy rozwijały się tak pomyślnie, jak właśnie w ostatnich latach?

**Oto, jak wygląda w praktyce ucisk polsko-austrjacki ruskiego elementu w Galicji!**

Tylko zły patrjota polski, tylko nielojalny obywatel państwa Austrjackiego mógłby jednak pragnąć, ażeby prawo inną było wymierzane wagą tej części ludności, która czuje się ruską, inną zaś ludności polskiej; antiruska polityka ze strony Polaków byłaby też w wysokim stopniu antinarodową polityką z ich strony. Do takiej polityki nie mają oni nawet ani siły ani środków, a gdyby i mieli, to rezultaty tej polityki zawsze okazałyby się dla nich ujemnemi. Wiedzą o tem dobrze sami Polacy — a wiedzą o tem i ci, którzy najgłośniej na ucisk polski narzekają.

Co jednak było błędem ciężkim w dotychczasowej polityce Polaków w Galicji wobec ruchu ruskiego?

W tem błąd leży, że z prawdziwie słowiańską indolencją, z niedołężną bezmyślnością dozwolili oni opanować sprawę ruską w Galicji obcym wpływom — wpływom nieprzebłaganych wrogów swoich — *ut docent* Hniliczki.

Ten błąd mści się tez na nich fatalnie.

## Powstanie krywoszańsko-hercegowińskie.

Wzdłuż zatoki kotarskiej panuje ożywiony ruch wojskowy. W Castelnuovo, Risano i na kilku innych punktach nadbrzeżnych stoją obozy. Rezerwy przybywają codziennie, tak, że większa część batalionów stanęła już na stopie wojennej. Ruch statków przytem bardzo wielki, gdyż oprócz statków transportowych, przybywających z wojskiem, przybywają inne z Tryestu i Poli, obładowane zapasami żywności i amunicji. Zakładają magazyny tu, w Castelnouvo, Risano, Dubrowniku i Metkowiczu, niemniej przeto kwestja zaopatrzenia wojsk w żywność mocno niepokoi władze wojskowe. Okolice, mające być widownią kampanii, ogołocone są zupełnie z żywności, wszystkie tedy zapasy muszą być prowadzone poza kolumnami, a jaką to trudność przedstawia, zrozumieją tylko ci, którzy znają górzyste strony Krywoszy i Hercegowiny. Im większe zaś siły rozwinąć wypadnie, tem większa obawa, że wojsko cierpieć będzie niedostatek żywności. Niepodobieństwo dostarczenia jej w dostatecznych ilościach, była największą przeszkodą w działaniach armii tureckiej, lubo żołnierz turecki na bardzo małem poprzestać umie. W skutek niedostatku przecież, wynikł straszliwy tyfus, który wojska tureckie dziesiątkował. Chorób epidemicznych w armii i teraz mocno się objawiają. Przyznać atoli należy, że służba sanitarna dobrze w armii austrjackiej uorganizowana i że wszystko się robi, ażeby niebezpieczeństwu zaradzić. Urządzono w ważniejszych punktach nadbrzeżnych szpitale, zamierzają nadto zamienić jeden z dawniejszych okrętów wojennych na statek sanitarny.

Krywoszanie występują coraz śmielej, zbliżając się często w większych lub mniejszych oddziałach ku samym wybrzeżom; do Żupy (tak

---

5

# Kartki ze wspomnień wileńskich
## studji i podróży

przez

**Edwarda Pawłowicza.**

(Ciąg dalszy.)

Wnet też sługębna fama rozniosła imię znakomitego chirurga, który z małą wersją mógł powiedzieć: *veni, vidi et — liberavi!* To też nie dziw, że ledwieśmy obiad skończyli, już cała sień zmieniła się w ambulatorjum pełne pacjentów.

— No, niechże on tu sobie kontynuje swą sztukę na chwałę Porcyanków i Woelków *) — mówimy do siebie wracając na wyspę — nie ujrzym go tu już z nami pewno. Obyż mu ciężką była przynajmniej kieszeń, wypełniona Karaitów wdzięcznością — powiada Bułhak. — Ale zdaje mi się, że mu to jej nie obciąży zanadto wśród tych ubogich anti-talmudzistów, chybaby mu ją ogórkami wypełnili.

Obejrzawszy ze wszystkich stron ruiny zamkowe, i zwiedziwszy kilka wysp, wybraliśmy parę punktów, co się najlepiej nadawały do zdjęcia widoku, i wzięliśmy się do roboty. Zaniepokojone i spłoszone krogulce i kobuzy, których tam było siedlisko, przeraźliwym krzykiem wołają na trwogę, jakby znać dając, że wróg wdziera się na mury. Rybitwy leniwym lotem unoszą się po nad głowami, jakby chcąc zajrzeć nam w oczy, by odgadnąć nasze intencje. Jedyni to już mieszkańce tych rozwalonych gmachów przeszłości! Smutno, posępnie, pusto.

„I oni kiedyś tu w gruzach chodzili." (W. Pol.)

Czytam napis u jednej z framug okien komnaty, na której sklepieniu buja ku niebu brzoza płacząca. Ot i wszystko, co pozostało z dawnej wielkości!

Rysowanie, potem żegluga po jeziorze, zajęły nam cały czas do wieczora. Gdyśmy wracali, spotkała nas flotylla, z kilkunastu łodzi i wesołego towarzystwa złożona. Na pierwszym planie, wśród grona strojnych pań, figurował Święcicki. Okazało się bowiem, że gdyśmy zajęci byli zdejmowaniem widoków, koleżka nasz miał czas porobić znajomości, co mu ułatwiła świeżo roztrąbiona sława; szepnął coś tam i o nas; panie zaś z młodzieżą zrobiły projekt udania się na zamek z podwieczorkiem. A więc, co postanowiono, to i wykonano.

Złączywszy się z towarzystwem, zaprezentowani jak należy, wróciliśmy na wyspę. Kto kiedy czuł poezję nocy letniej — ten sobie wyobrazi łatwo — jak spędziliśmy tam wieczór wśród tej uroczej miejscowości i niemniej uroczych Troczanek. Śpiewy, deklamacje przy towarzyszeniu gitary, nawet tańce na murawie, gry rozmaite, wszystko to tam miało miejsce. Rozumie się, że znany i znakomity talent naszego koleżki, we wszystkich tych działach sztuki nadobnej — miał tu obszerne pole popisu i zapewnił mu sukces zupełny. Już zapiał kur w mieście i to nie pierwszy, gdyśmy ugrupowani należycie przy blasku księżyca, upojeni urokiem letniej nocy i cichych wód jeziora, rozmarzeni, przez tumany mgły wrócili do miasta.

Nazajutrz zeszedł dzień mnie i Bułhakowi, na dalszym ciągu studjów malarskich Gdzie był, co robił nasz pan Józef, odpowiem z poetą „ja nie wiem." Czy on tam zbierał „kwiatki do wianka" — czy czerpał „z kosza maliny", — to już jego tajemnica. To tylko pewna, że i w tym dniu nie brakło mu praktyki. Bo gdy już pora była opuścić Troki, ledwieśmy go odszukać mogli Znaleziono go przy łożu chorej, (podobno z przeziębienia) a była to jedna z wczorajszych pań.

— Ależ mój kochany — przerwał Święcicki — mówisz tak, jak gdybyś mi niedowierzał lub nie brał na serjo obowiązków i stanowiska lekarza, — którego zadaniem wszędzie i zawsze służyć ludzkości — szczególniej..

— O, tak, szczególniej gdy jej przedstawicielka „ma niebieskie piękne oczy!.. nóżkę malutką i wdzięk uroczy!.. dodałem.

— No, ale mniejsza o to; nie będę się nateraz z tobą spierał. Ciągnę dalej naszą Odysseę, której niestety wkrótce ujrzycie odwrotną stronę. Pożegnawszy Troki, ruszyliśmy; a było to jakoś nad wieczorem. Powietrze parne; po brzegach horyzontu ukazały się chmurki. Gdy doszliśmy do karczmy, w której przepędziliśmy noc, widzę, moi artyści biorą się do rysowania owego widoku, o którym wam pierwej wspomniałem.

— Ależ na Boga, mówię, toż już noc nadchodzi, i coś tam błyska nawet nad lasem; dajcie pokój rysunkom, a idźmy póki światło, aby przynajmniej przed nocą dojść do Ponar. — Ale gdzie tam, ani chcą słyszeć, co mówię. Popiera mię i Filip, ale naprózno. Tak ubiegło z pół godziny. Nareszcie, gdzieś daleko ozwał się grzmot. O, źle; argument ten przemówił przecie, więc zrywamy się — nogi za pas — i dalej. Ale im bliżej do Waki, tem bliżej nasuwają się chmury, tem częstsze błyskawice, tem silniejszy huk grzmotu. Przychodzimy do Waki. Mówię czekajmy — zatrzymajmy się aż to minie. Ale Bułhak ze zwykłą sobie opozycją nuż dowodzić: że chmury bokiem nas miną, a obecny tu p. Edward nuż rozwijać całą poezję letniej burzy, deklamować jej opisy itd. Ustąpiłem przed większością głosów. Idziemy tedy — idziemy; niebo grzmi coraz silniej; drogę już tylko widać przy świetle błyskawicy; wygląda to prawda wspaniale, pięknie, malowniczo, — ale dokoła pole, a nigdzie strzechy! Wtem, kiedy nie trzaśnie piorun tuż koło nas; za nim drugi, — na lewo, na prawo; zanim cała kanonada jak z ustawionej baterji; a wnet za tem, kiedy nie lunie deszcz, ale to deszcz jak z wiadra, co to w jednej chwili suchej nitki nie zostawia. — Całe niebo jakby jednym płomieniem zapłonęło, przerzynane raz po raz, jak krzyżową sztuką, ognistym mieczem błyskawicy! Straszny to był widok. Stanęliśmy, czekamy — a nogi toną po kolana w wodzie, bo strumienie całą rzeką pędzą z góry. No, myślę sobie, „bywa gorzej, ale rzadko" — wolałbym jednak o takiej burzy czytać w wygodnym fotelu, lub widzieć ją w obrazie wymalowaną, niż ją podziwiać w naturze, jak tego chciał mój kolega. Trwało to niedługo; bo po kwadransie rozsunęły się chmury — ukazał się błękit — i księżyc wyszedł jakby z ukrycia zobaczyć co się po tej kanonadzie na ziemi dzieje. Dostateczne to jednak było, aby nas zmaltretować. Niezbyt też pokaźnie musieliśmy się mu wydać — przemokli, zbiedzeni... Co zaś najgorsza, to, że gdy przyszło ruszyć dalej, okazało się, że najważniejszych do tego rekwizytów nam braknie. Obówie nasze, tak nam dogodne dotąd na suchej drodze, zmoczone raptownie, rozpłynęło się literalnie i stanowczo odmówiło posługi. Zdziwienie, oburzenie, konfuzja nielada; ale to już na nic się nie zdało. Jeden tylko Filip pozostał przy butach, które też przyznać trzeba, wspaniałomyślnie — *en riant dans sa barbe*, każdemu z nas proponował. Nie było jednak rady, i *nolens volens* trzeba było pogodzić się z losem, i — jak to mówią: *faire bonne mine au mauvais jeu.* Co też i uczyniliśmy, winszując sobie w duchu, że przynajmniej cienie nocy, ukryły ten brak niezbędnej garderoby. A więc boso, zabłoceni i znękani — jak Francuzi w rejteradzie, weszliśmy do Wilna. Na szczęście spał jeszcze stary gród Giedymina, bo inaczej wziętoby nas za maroderów wielkiej armii co się spóźnili o lat — trzydzieści. Gdym stanął na progu naszej kwatery zrobiłem ślub: nie bratać się w pewnych okolicznościach z dziećmi Apolina — przynajmniej, dopóki nie będę zapewniony o lepszych stosunkach ich patrona z gromowładnym Zeusem. *Dixi.*

— A no, ruszaj że się Jankielu, bo ci konie zasną — tak idąc.

— Nu, oni zasłuchali się co panicz mówił. Wjo! wjo!

Konie parskają od kurzu lotnego piasku, słońce dogrzewa. Sternik tego wehikułu czy korabia — tradycyjny żyd-furman, Jankiel, woził już niejedne pokolenie paniczów; zna ich gusta i narowy — i umie wziąść się do rzeczy, gdy mu tego potrzeba. Więc słysząc śmiechy wesołej rzeszy, we wnętrzu budy — i on się dostraja do tonu, i coś tam nuci po swojemu, podpędzając konie. Nareszcie miesza się do rozmowy i po kilku preludjach, wciska nieznacznie propozycję; czyliby nie pozwolili mu panicze, podwieźć o mil kilka biednego żydka. — co oto tam, na górze czeka. Opozycja powszechna, przyjmuje ten wniosek.

— Czyś oszalał Jankielu; gdzież byś go tu posadził, gdy tu już tak pełno, żebyś i szpilki nie wetknął — przemówił z nas któryś — chcąc tą uwagą zmiękczyć stanowczość rekuzy.

(D. c. n.)

*) Porcyanko, znakomity profesor chirurgii w akademii wileńskiej. Woelk, profesor akuszerji.

się nazywa obwód, położony na południe ztąd między górami a morzem), zaglądają co kilka dni, zabierając ztamtąd ludzi zdolnych do noszenia broni, żywność i bydło. Ludność tamtejsza, ogółem biorąc, ruchowi nie bardzo sprzyja, ale pojedynczych ochotników łączących się z powstańcami, jest i tam dosyć. Pod Kameno, miejscem położonem między Castelnuovo a Risano, powstańcy założyli rodzaj obozu oszańcowanego. Jest to pozycja nadzwyczaj silna, a zajętą została podobno z powodu, że ztąd uderzyć można z boku na kolumny posuwające się z Risano ku Kryvoszy, a zarazem powstrzymać ataki od Castelnuovo. Kameno jednem słowem jest punktem pod względem strategicznym bardzo ważnym, a powstańcy zajmując go, dali dowód, że się na strategii cokolwiek znają. Ztąd robią częste wycieczki do Sutoryny, podczas których kilkakrotnie miały miejsce małe spotkania. Jeżeli Austrjacy posuwać się będą w prostym kierunku od morza do Dragali, zdobycie Kameno pierwszem ich stanie się zadaniem i to dość trudnem. Przeważa jednak przekonanie, że ruch zaczepny skierowany zostanie od strony Zubczy. Kilka dni temu, jeden z pancerników, stojących pod Risano, ostrzeliwał (na próbę zapewne), z największych dział okrętowych pozycje powstańców na górach, a jak utrzymują z niezłym skutkiem.

W Hercegowinie komunikacje między Trzebinią, Bilekiem, Gackiem i Stolacem zerwane, natomiast przestrzeń między Trzebinią a granicą dalmacką zupełnie wolna od powstańców. Pierwsza potyczka d. 17. z.m. między Bilekiem i Korytem wypadła, jak twierdzą naoczni świadkowie, niepomyślnie dla wojska. Dwie kompanie piechoty, konwojujące transport żywności i amunicji, znienacka napadnięte, musiały się cofnąć ze stratą 6 ludzi zabitych i 15 rannych, pozostawiwszy część amunicji (10.000 nabojów), w ręku przeciwnika. Do Gacka, Stolaca i dalej w głąb prowincji, transporta wysyłane być mogą pod bardzo silnym tylko konwojem, wojsko zaś konwojujące je, zawsze prawie w pochodzie bywa atakowanem.

Wielka liczba powstańców miała się zgromadzić w okolicach Konicy, w zamiarze atakowania tego punktu. Wojska, obawiające się tam lada chwila napadu, zatarasowały się w miasteczku.

Utrzymuje się pogłoska, że władze rządowe, pomimo przygotowań do akcji usiłują ciągle jeszcze ułożyć się na drodze pokojowej z Kryvoszanami oraz mieszkańcami obwodów Bileka i Gacka, należących pierwiastkowo do Czarnogóry. Usiłowania te, jak przewidują, pozostaną i teraz bez skutku. Należałoby raczej działać bezzwłocznie i energicznie.

*Wiener Allg. Ztg.* umieściła zajmującą korespondencję także z Kotaru datowaną 29. z. m., z której warto przytoczyć wyjątki. Podług tej korespondencji „w Kryvoszy nic się nie zmieniło. W 81. batalionie miejscowej landwery brak tylko 28 dezerterów, inni stawili się dobrowolnie. Landwerzyści w Boccho ubrani są w strój narodowy, uzbrojeni handżarem i rewolwerem, a różnią się od cywilnych kompatrjotów tylko rozetką na czapce, opatrzoną inicjałami F. J. I. W kołach wojskowych jedni utrzymują, że będą się patrzeć przez palce na niestawienie się owych 28 landwerzystów, bo nie są warci, aby dla nich poświęcać tysiące dzielnych żołnierzy, inni znowu oświadczają, że dla zasady trzeba wszystko poświęcić. Wojsko ciągle się ćwiczy, po całych dniach trwają marsze, a wszędy słychać dźwięk trąbek i bębna odgłosy. Pogoda sprzyja, spodziewają się jednak wkrótce dżdżystej pory. Cała akcja wojskowa skierowaną jest obecnie przeciw Hercegowinie, jako najważniejszemu ognisku powstania.

„Podług zeznań pewnego żołnierza na forpocztach koło Ledenicy i Cerekwicy powstańcy zastrzelili 12 żołnierzy, o czem nie było wzmianki w raportach urzędowych. Jeden oficer opowiada, że gdy 36. batalion strzelców odchodził z Kotaru do Budvy, komendant dał mu jako honorowy orszak muzykę pułku ks. Heskiego, aż do fortu Traicy (Trinica). Kiedy muzyka powracała, zaczęto na nią rzucać kamieniami z granicy czarnogórskiej. Dzielnych muzykantów ogarnęła taka panika, że co im nóg starczyło, zaczęli zmykać do Kotaru, wśród śmiechów i szyderstw miejscowej ludności. Aby nabrali ducha, komendant urządził dnia następnego marsz na to samo miejsce, gdzie na nich rzucano kamieniami, i tam pod osłoną bagnetów muzykanci odegrali bardzo czysto kilka utworów. Co do owego rzucania kamieni dodać należy, że gęsto padają grady do fortów Gorazdy i Troicy, po nad którymi dominują pobliskie góry. Trudno jednak do tego przywiązywać jaką wagę. Żandarmi uskarżają się, że muszą robić długi, dostają bowiem tylko o 16 centów dziennie więcej, a trudno im się wyżywić przy wygórowanej drożyźnie. Oficerowie narzekają, że im nie wypłacono dostatecznej sumy na wyekwipowanie wojenne; pewnemu oficerowi sztabowemu przyznano na wyekwipowanie 30 złr., podczas gdy według jego zeznań kosztowało go ono 150 złr. W ogóle wszystkim daje się drożyzna we znaki."

Dalszy ciąg korespondencji maluje osobiste wrażenia autora i nie budzi ogólnego zajęcia.

*Tagblatt* otrzymał następujące telegramy:

Risano 7. bm. Dzisiaj o godzinie 1. po południu około 700 powstańców zeszło z gór i udało się w bok od fortu Santa Croce ku Perasto. Dla postrachu mieszkańców dali kilka salw karabinowych. Mieszkańcy Perasta, na których Kryvoszanie są mocno obrażeni, uzbroili się szybko i wsparci przez 3. batalion strzelców odparli powstańców.

Bilek 8. bm. Przywieziono wiadomość, że na północ od Bileku w lesie między Okolistą a Baliką pojawił się oddział powstańców. Podpułkownik Medvey wyruszył przedwczoraj rano we wskazanym kierunku i pod Dolużą tuż obok granicy czarnogórskiej natrafił na oddział powstańców w sile około 250 ludzi, zostający jak mówią pod wodzą Metka Starjewicza. Powstańcy bez walki przeszli granicę czarnogórską.

Prywatne telegramy donoszą, że katolicka ludność Hercegowiny chwyciła za broń, aby stłumić powstanie, w którem mają brać udział sami szyzmatycy i muzułmanie. Nadeszła także wiadomość, że w okolicy Bileku pojawił się oddział powstańczy, złożony z 300 ludzi pod dowództwem kobiety.

## Sprawa polska w sejmie pruskim.

Wiemy już z depesz o dzikiej napaści pruskiego ministra wyznań Gosslera na Polaków podczas rozprawy w Izbie posłów sejmu pruskiego nad przedłożeniem rządowem w sprawach wyznaniowych. Ale jako rzecz, obchodzącą nas w wysokim stopniu, musimy ten ustęp z mowy Gosslera, który ową napaść mieści, jakoteż te ustępy z mów Schorlemera-Alsta (z centrum) i ks. Stablewskiego, które są odpowiedzią na tę napaść, podać według otrzymanych dzisiaj stenograficznych zapisek.

Minister Gossler potrącił o sprawę polską dla umotywowania paragrafu 5. projektu, w którym rząd domaga się dyskrecyjnej władzy, i rzekł w te słowa:

„Rozważając wewnętrzne polityczne stosunki, natrafiamy mimo woli na tak zwaną sprawę polską. Liczę się jak najwięcej ze słowami, muszę tutaj powiedzieć, że nadzieje i widoki, jakiemi ruch polski się kierował, i jakie streścić można w życzeniu przywrócenia granic z 1772 roku — jeszcze dzisiaj w ogólnych zarysach istnieją. Posłowie uważają się — jak słyszeliśmy — za reprezentantów polskiego ludu. Wielu z was, panowie, może się to wydawać niewinnym monologiem, ale ci, co lepiej znają ruch polski, wiedzą dobrze, że od lat wielu znakomicie organizowany ruch polski nie chce wprawdzie w sposób gwałtowny (*turbulent*), albo nawet zdradziecki występować za granicami naszej ojczyzny, ale bądź co bądź uważa za zadanie każdego Polaka, ralnie, finansowo, umysłowo i moralnie przygotowywać na oną chwilę, która kiedyś zabłyśnie dla wielkiej polskiej ojczyzny.

Wszystkie towarzystwa oświaty i rolnicze kółka, wszystkie kasyna i towarzyskie związki, wszystkie stowarzyszenia kredytowe i banki ludowe spoczywają zupełnie i w całości w ręku polskiej agitacji. Wiara katolicka, która dotąd pomiędzy Polakami a Niemcami stanowiła pewien pomost, została i tym pomostem od ostatnich wyborów do parlamentu; węzeł ten jest wielorako zluźniony lub zerwany. Od r. 1878 zwrócił się ruch polski, choć bez wielkiego skutku, na Górny Szlązk — ale za to tem skuteczniej działał w Prusach Zachodnich. Za dziką gwałtowność tamtejszej walki przemawia jako characteristicum zdanie pewnego pisma polskiego: należy się chwycić cichych środków i chronić lud od niegodziwości germanizmu (Niederträchtigkeiten des G.). Jednym z tych środków jest zakaz wydawania polskich córek za Niemców.

Jak się duchowieństwo katolickie zachowuje wobec tych usiłowań (Bestrebungen) polonizmu? Na Górnym Śląsku duchowieństwo w ogólności nie stało po stronie wielkopolonizmu (Grosspolenthums), natomiast w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich byli księża prawie wyłącznie kierownikami i przywódzcami narodowopolskiego ruchu. To zachowanie się duchowieństwa podpada rządowi tem więcej, że się sprzeciwia jeneralnemu rozporządzeniu kardynała Ledóchowskiego, wydanemu w roku 1866 do jeneralnego konsystorza i zakomunikowanemu w odpisie jednemu z księży. W tem rozporządzeniu odradzano księżom, aby nie brali udziału w sprawach politycznych, mianowicie w komitetach i zebraniach, aby nie przyjmowali kandydatur poselskich.

(Poruszenie i wesołość w centrum.)

Porównując ten ruch z obecnym stanem rzeczy, przychodzi się do wniosku, że albo księdza kardynała nie słuchano, albo też, że prawdopodobnie rozporządzenie swoje później cofnął. Bądź jak bądź, rząd na to przez szpary patrzeć nie może, i dokładnie na to uważać musi, jakie skutki wywrze w dzielnicach polskich każda ulga lub każde ustępstwo. I dlatego, moi panowie, rząd kładzie silny nacisk na §. 5. projektu."

Schorlemer-Alst, odpowiadając na ten ustęp mowy Gosslera, rzekł w te słowa w obronie naszej:

„Przy żądaniu władzy dyskrecyjnej nie mógł minister nic innego przytoczyć jak tylko zachowanie się polskiej ludności. Dla tej ostatniej jest to obrażający wyraz, aby rząd ją [illegible] on ma za parawan. Ludność polska nie robiła [illegible] zarzucano jej jedynie udział w towarzystwach rolniczych. Polakom zagwarantowane zostały uroczyście rozmaite prawa, mianowicie używanie języka ojczystego, na co z pewnością nie zważano. Polacy dopełnili swej powinności w r. 1866 i 1870, czyż więc jest rzeczą sprawiedliwą, aby się z nimi tak obchodzono? Czyż to na Polakach ciąży ma wina, że źle się traktowani nie katolicy? Z powodu niedostatecznego duszpasterstwa [illegible] bezpieczeństwo, iż dziczeją tamże obyczaje ludu i zejdzie ziarno konspiracji i rewolucji. Kto chce [illegible] duchowieństwo, niechaj nie [illegible]."

(Wesołość).

Po rzeczniku katolików niemieckich, zabrał głos nasz poseł, ks. Stablewski, i w te słowa dzielnie odparł napaść krzyżacką:

P. Falk jako minister skarżył się tu z goryczą, „że katolicy nie wierzą już rządowi", jeśli jednak teraz rząd pruski, stojąc na szczycie potęgi, jakiej Europa od wielu już lat nie widziała, [illegible] z nieufnością tylko dla Polaków, to czyż słów tych nie warto powtórzyć tylko z uśmiechem? [illegible]

(Wesołość).

Jakie to niebezpieczeństwo grozi z naszej strony państwu? Nie chcę przypuszczać, by [illegible] przez to rząd skłonił reprezentantów ludu do przyjęcia tego projektu. [illegible]

(Bardzo trafnie).

Jakie zaś [illegible] prusach:

„I Wy macie ojczyznę, i z nią dowód Mego szacunku dla Waszego przywiązania do niej. Wcieleni będziecie do Mej monarchii, lecz nie potrzebujecie wypierać się Waszej narodowości."

(Tak jest.)

Tak powiedział król Fryderyk Wilhelm III. do ludności polskiej!

„Zaszczytną miłość każdego szlachetnego narodu do swego języka, do swych zwyczajów i wspomnień historycznych uszanować także w Polakach i ich bronić, było postanowieniem kontrahentów traktatu wiedeńskiego, a także pod Naszem panowaniem mają być uwzględnione i otoczone opieką."

(Słuchajcie! słuchajcie! w centrum.)

Tak powiedział król Fryderyk Wilhelm IV. w roku 1841.

Są to zaiste słowa iście chrześciańskie i prawdziwie królewskie. Uprawnione zaś usiłowania, aby święte dobro zachować narodowi, nazywa się dziś agitacją, nieprzyjaźnią względem państwa, zamachem na państwo pruskie, i, jak tu znowu dziś powiedziano, „daleko sięgającym, zorganizowanym ruchem przeciw państwu". Czyż, zapytuję się królewskiego rządu, mamy nagle zapomnieć o tem, czego nas miłować nauczyły nasze matki? Wobec tragicznego losu, jaki nas spotkał, mamy tylko odpowiedź Rzymianina: *pati possumus, sed oblivisci non possumus*

(brawo! w centrum i na ławach polskich)

i ponieważ zapomnieć nie możemy — o tem wie rząd, to też jest naszą jedyną zbrodnią: innej zbrodni król. rząd nam nie udowodni. My jesteśmy dumni z tego, gdyż sądzę, że zasługuje na pogardę każdy, kto tylko dla miski soczewicy ziemskich korzyści sprzedaje najświętsze dobra, które stanowią wartość życia, kto się wstydzi świętej, lecz nieszczęśliwej sprawy.

(Bardzo trafnie!)

Dzięki niech będą Bogu, iż dotąd całej polskiej ludności nie można było nic innego zarzucić. W przykrej szkole nieszczęść serce nasze uwolniliśmy z pod wpływu zachcianek zemsty i przemocy. Jest to już największy czas, aby potężni wobec cierpiących praktykowali cnotę umiarkowania (Selbstbeschraenkung) i mieli wobec słabych szacunek dla sprawiedliwości (Recht).

(Bardzo trafnie! w centrum).

Co zaś, przechodząc do szczegółów, zbroiło polskie duchowieństwo? Czy można mu może z tego czynić zarzut, iż nie chce ludowi dać przykładu pogardy dla swego języka, dla swej narodowości i swych obyczajów? Czy duchowieństwo jest może propagatorem tendencyj nieprzyjaźnych państwu? Czyż to u nas nie istnieje „paragraf o ambonie?" i czy ustawy i ten paragraf o ambonie jest u nas łagodnie wykonywany? Ilu to księży na podstawie tego paragrafu zostało skazanych na karę!

W czasach największego rozdrażnienia skazano, jak sądzę, tylko dwóch, i to w okręgach, które były nawiedzone przez proboszczów rządowych — z powodu aluzji o prześladowaniu kościoła. Wprawdzie duchowieństwo nasze, jak to trafnie p. Schorlemer uwydatnił, stawiało ustawom majowym bierny opór, ale za to spotykały je kary, jakich nigdzie nie wymierzano. Że duchowieństwo nie chce użyć religii do zburzenia przez Boga ustanowionego porządku, że nie chce, aby ludowi nie został język wydarty w kościele i szkole — to jest jego jedyną zbrodnią. Że duchowieństwo ma udział w kasach pożyczkowych, w towarzystwach oświaty, że może niemi kieruje, za to rząd powinien mu być wdzięczny, wdzięczny za to, że duchowieństwo na wszystkich polach stara się o podniesienie dobrobytu i oświecenie ludu.

(Bardzo słusznie! u Polaków i w centrum).

(Dok. n.)

## Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z d. 9. lutego. Obecnych radnych 64. Przewodniczący, prezydent miasta, dr. Gnoiński.

Rad. Jägermann, z uwagi, że jedna z prebendarjuszek z zakładu św. Łazarza, Berezowska, należąca do liczby wydalonych z zakładu przed kilku miesiącami, zmarła w tych dniach, stawia wniosek nagły, aby resztę wydalonych, przyjąć napowrót do zakładu, bez żadnych zastrzeżeń.

Wiceprezydent Dąbrowski zwraca uwagę, że przyjmowanie do zakładu św. Łazarza nie leży w kompetencji Rady, do tego jest oddzielna komisja, wniosek przeto powinien być do tejże komisji odesłany.

Rad. Drexler twierdzi, że wydalonym krzywda żadna się nie stała, że wydalić ich musiano dla utrzymania porządku i dla przykładu, gdy pomimo wielokrotnych ostrzeżeń nie chcieli zmienić swego postępowania.

Rad. Demetr zgadza się na odesłanie do komisji ale z dodatkiem, żeby prosić komisję iżby łaskawie uwzględniła opłakany stan wydalonych prebendarjuszów.

Gdy i rad. Jägermann zmodyfikował swój wniosek w tym samym duchu, uchwalono odesłanie do komisji z poprawką rad. Demetra.

Dla wyjaśnienia stanu bezpieczeństwa budynków miejskich: gimnazjum Franciszka Józefa i szkoły realnej, sekretarz Rady odczytuje następujące sprawozdanie urzędu budowniczego miejskiego:

„Z polecenia JW. prezydenta miasta przeprowadzono przez miejski urząd budowniczy rewizję belków stropowych w budynkach miejskich gim. Franciszka Józefa i szkole realnej we wszystkich kondygnacjach i znaleziono takowe zupełnie zdrowe i bez najmniejszego śladu psucia się.

„W szkole realnej w jednej sali rysunkowej nr. 1. na pierwszem piętrze znaleziono jeden belek do połowy grubości zupełnie zgniły na długości jednego metra od czoła, również podłogę w tem miejscu znacznie nadpsutą, a jak się okazało po zbadaniu, nastąpiło to w skutek częstego zawilgocania, które pochodzi ztąd, że baniak w lawuarze w tem miejscu ustawionym do mycia rąk i rysunków, bywał często przepełniony wodą, której nadmiar rozlewał się po podłodze.

„Winę tego przypisać musi urząd budowniczy niedbałości służby szkolnej, a względnie niedostatecznemu nadzorowi służby ze strony dyrekcji."

Rad. Jägermann zapowiada, iż w sprawie tej, jako dotyczącej go osobiście, zabierze głos na następnem posiedzeniu.

W miejsce rad. Kiselki złożonego chorobą, dopełniono wybór członka deputacji w sprawie budowy kolei Lwów-Żółkiew-Rawa. Na 56 głosujących wybrany został 33 głosami rad. Alsner.

W drugiej uchwale zatwierdzono wnioski komisji budżetowej względem poboru dodatku gminnego do podatków bezpośrednich w ciągu kwartału I. a względnie i II. r. 1882.

Resztę posiedzenia zajęła sprawa zmniejszenia liczby szynków we Lwowie.

Według ustawy z 23. czerwca r. z. udzielanie koncesji na szynki zależeć teraz będzie od Rady miejskiej w porozumieniu z władzą przemysłową.

Obecnie szynków we Lwowie jest 373 łącznie z kawiarniami i restauracjami. Oprócz tego 54 akcesorji, t. j. prawa sprzedaży gorących napojów przy handlach winnych, cukierniach, hotelach i t. p.

Wnioski sekcji zmierzają do tego:

1) aby pozostawić w dotychczasowej mierze liczbę akcesorji, z zastrzeżeniem podniesienia jej do 60 na wypadek gdyby ukazała się konieczność udzielania takich koncesyj fabrycznym zakładom napojów spirytusowych.

2) ograniczyć liczbę szynków do cyfry 320, jako wystarczającej na potrzeby mieszkańców.

(Gmina ma 28 własnych szynków, z których zostanie zaledwie 5 licząc w to już restaurację na Wysokim Zamku, w ogrodzie Miejskim itp.)

3. Wezwać dyrekcję policji, aby unormowawszy godziny zamykania szynków, ściśle nad przestrzeganiem ich czuwała.

4. Aby z całą oględnością postępować przy udzielaniu pozwoleń na nocną muzykę w szynkach.

5. Aby przy pokątnych zaułkowych szynkach nie pozwalać na urządzanie kręgielni.

Rad. Łukawski uderzając na nadużycia jakie dziać się mają po handlach win i korzeni, przyczem wymienia pięć czy sześć takich sklepów w samym środku miasta, a prowadzących pod tytułem akcesorji zwykły szynk prostą wódką, stawia wniosek, aby zmniejszyć liczbę koncesji akcesorjalnych.

Rad. Heppe, proponuje aby przyjąć za zasadę, iż nie wolno przenosić szynku z jednego miejsca na inne, doświadczenie bowiem przekonywa, że szynkarze wyzyskawszy pewną okolicę miasta, przenoszą się następnie w inne punkta, szerząc w ten sposób demoralizację.

Radny Zucker oświadcza, że zakaz ten jest niemożliwy, bo sprzeciwiałby się ustawie.

Rad Markiewicz, odpiera zarzuty uczyn one przez rad. Łukawskiego handlom win i korzeni, kilka bowiem przytoczonych przykładów, nie są dowodem aby nadużycia działy się wszędzie — w myśl ustawy zaś przemysłowej zakładom takim jak handle win, cukiernie, hotele itp. nie można odmawiać koncesji akcesorjalnej, gdyż sprzedaż napojów spirytusowych jak rum, likiery i wszelkie wódki słodzone, jest przemysłem wolnym, za który wymienione zakłady opłacają ekwiwalent w kwocie 105 złr.

Zabierali jeszcze głos radni: dr. Ciesielski, dr. Milleret, Jägermann, Richtmann i radca magistratu Łyszkowski, — poczem przyjęto bez zmiany wnioski sekcji.

O godzinie kwadrans na dziesiątą, przewodniczący zarządził posiedzenie tajne.

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

*Dnia 10. lutego.*

* **Termometr** poszedł znacznie w górę; dziś mamy zaledwie 2 stopnie zimna.

* **P. Tadeusz Czapelski**, współredaktor *Kur. Warsz.*, kttóry przybył na kilka dni do Lwowa na ślub swojej siostry, odjechał wczoraj do Warszawy.

* **Śledztwo sądowe** z aresztowanym A. Dobrjańskim i córką jego Olgą Hrabar toczy się w języku niemieckim — albowiem, jak pisze *Słowo*, „nie rozumieją języka polskiego, a ruskiego nie używają". Widać z tego, że ów pan Dobrjański pomiata językiem ruskim!..

Reszta uwięzionych odpowiada w języku ruskim, z wyjątkiem p. Trembickiego, który wśledztwie używa polskiego języka.

* **Święto ruskie** „Trech Światytełej" naznaczone we wszystkich kalendarzach na 11. b. m. t. j. na jutro, było w gimnazjach tutejszych obserwowane dzisiaj, a to wskutek przełożenia dokonanego przez konsystorz gr. kat. obrządku.

* **Nikodem Biernacki**, który w poniedziałek duje wieczór muzykalny w sali Kasyna miejskiego, występował przed 18 laty we Lwowie. Dawał on przedtem i potem koncerta po całej Europie. W Sztokholmie został skrzypkiem nadwornym króla szwedzkiego i tam kilkanaście lat przebywał, robiąc od czasu do czasu wycieczki koncertowe na zachód. Rodem jest z Tarnopolskiego, gdzie ma rodzinę, którą obecnie odwiedzić zamierzył. Zatrzymał się we Lwowie, a znajomi namówili go, ażeby tu publicznie słyszeć się dał. W kilku domach u przyjaciół dał się już słyszeć i wszędzie swą grą wzbudził zapał. Jestto skrzypek pierwszorzędny a charakterystyką jego gry jest nadzwyczajna siła uczucia, którą porywa słuchaczy. We Lwowie dawał on koncerta dawniej po kilkakroć, i zawsze z n jwiększem powodzeniem. Ci co słyszeli go dawniej a teraz, podnoszą, iż technikę jeszcze więcej rozwinął, i zachował dawniejszą siłę uczucia a nawet spotęgował. Tak mazura jak on, żaden z skrzypków naszych nie zagra, chociaż i wykonanie utworów klasycznych, nic do życzenia nie pozostawia.

* **Zgromadzenie** samoistnych rękodzielników i przemysłowców dla wyrażenia życzeń ich w sprawie traktowanej w Radzie państwa reformy ustawy przemysłowej, odbędzie się w niedzielę dnia 12 lutego o godz. 3 po południu w wielkiej sali ratuszowej. P. T. interesowanych zaprasza uprzejmie do licznego udziału w tem zgromadzeniu Zarząd Stowarzyszenia „Spójnia".

* **Zgromadzenie tygodniowe** Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 11. b. m. o godzinie 6. wieczorem w sali rysunkowej miejskiego Muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia tygodniowego. 2. Wykład p. Wierzbickiego o pomnikach i budowie dawnych ludów w Ynkatan i Palenque w Meksyku. 3. Wnioski.

* **Aresztowania**. Urzędowa *Czernowitzer Ztg.* potwierdza wiadomość, że unicki ksiądz Ogonowski i szyzmatycki pop Andrejczuk zostali aresztowani i odstawieni do Lwowa.

Podana przez *Dziennik Polski* wiadomość o rozwiązaniu towarzystw: „im. Kaczkowskiego", „akademiczeskoho Kružka" i kilku burs nie, potwierdza się.

Wiadomość podana przez *Reformę* o aresztowaniu w Jarosławiu trzech nieznajomych, którzy byli zajęci rzekomo zdejmowaniem planów, jest także nieprawdziwą.

* **Polski bal**, należący zwykle do najświetniejszych we Wiedniu, odbędzie się 20. b. m — Lista gospodyń jeszcze nie zamknięta, zawiera następujące imiona: księżna Marja Czartoryska, hr. Zamojska, hr. Marja Drohojewska, hr. Irma Taaffe, hr. Orsini-Rosenbergowa, hr. Jadwiga Wodzicka, br. Helena Ziemiałkowska, hr. Dzieduszycka, hr. Helena Mierowa, p. Marja Dunajewska i br. Romaszkanowa.

* **Z Izby sądowej**. Od kilku dni ciągnie się serja spraw o podpalenia przed trybunałem sędziów przysięgłych. Podajemy tylko ciekawsze. Dziś staje przed sądem 18-letni podpalacz nazwiskiem Józef Kulik z Biłohorszczy pod Lwowem. Szczupły, wybladły chłopak, przez kilku świadków posądzony jest o podpalenie stodoły, stajni i szopy należących do Apolonii Korniak, młodej wdówki w Biłohorszczy. Za rękę go nie schwytano, ale świadkowie przytaczają cały arsenał dowodów potępiających Kulika, i z wielką naiwnością wyjawiają motywa dość delikatnej natury, które mogły wedle tych świadków zdania, skłonić oskarżonego do podłożenia ognia. Oto w oczach całej gminy biłohorskiej należał on do nieszczęśliwych, pogardzonych przez zamożną wdowę Apolonię Korniak. Ona sama utrzymuje stanowczo, że Kulik ją kochał i całował, a inni świadkowie, twierdzili, że odgrażał się, iż zabije każdego konkurenta do jej ręki. Nieraz bywało — cierpiał na okropną „nudę" — i rzecz dziwna, konstatują świadkowie, zawsze po takich nudnościach Kulika, zjawiał się jakiś nowy adorator albo swaty u Korniakowej. Snać nuda owa była pewnego rodzaju objawem smutnego przeczucia, które ostatecznie sprawdziło się. Upatrzona jego wyszła za mąż za innego.

Oskarżony negnje wszystko, swoją miłość, swoje odgrażanie się że „zabije, i puści płomieniem", a przytacza, że gdy ogień wybuchł, brał udział w gaszeniu pożaru.

Szkoda, jaką poniosła Apolonia K., wynosi 900 złr.

Ława przysięgłych wydała werdykt uniewinniający podsądnego.

* **Ogień kominowy**. Dnia wczorajszego około godziny 8. rano zajął się w domu l. 3 przy ulicy Dominikańskiej od ognia kominowego sufit w pomieszkaniu drugiego piętra, zkąd płomień buchnął pod dach gątem kryty, lecz szybka pomoc straży pożarowej położyła tamę ztąd wyniknąć mogącemu niebezpieczeństwu.

* **„Urzędnik"** w najnowszym swym numerze czyni zupełnie słuszny wniosek, aby sędziom powiatowym za kierownictwo udzielić choć skromny dodatek w kwocie 200 zł. a na dowód w jakiem położeniu finansowem niektórzy sędziowie się znajdują, daje następujący przykład:

Adjunkt sądu krajowego lwowskiego trzeciego pięciolecia o płacy rocznej 1300 zł. i dodatku aktywalnym 300 zł., razem 1600 zł, został sędzią powiatowym o kilkadziesiąt mil od stolicy z płacą roczną 1400 zł. i dodatkiem aktywalnym 240 zł., razem 1640 zł., — uzyskał przeto podwyższenia płacy w kwocie 40 zł. — Strąciwszy taksę od nadwyżki płacy 100 zł. (1/3 część) w kwocie 33 zł. 33 1/3 ct, okazuje się, że w pierwszym roku służby sędziowskiej zyskał na pensji 6 zł. 66 1/2 ct. a. w. Na koszta przesiedlenia z rodziną wydał nieborak 200 zł., — potrzebuje przeto pięć lat czekać, zanim z nadwyżki płacy ten wydatek pokryje. Prócz tego wypadało oddać synka do najbliższego gimnazjum i zapłacić rocznie 300 zł, a do reszty dzieci, dla braku szkół w miasteczku powiatowem, przyjąć nauczyciela w dom ze skromną płacą 120 zł. i wiktem.

Cóż miał nieszczęśliwy robić? musiał się podać z porządku na sędziego, ażeby sobie utorować drogę do dalszego awansu i żeby go drudzy nie wyprzedzili.

* **Zatwierdzenie wyboru**. Cesarz postanowieniem z 11. stycznia b. r. zatwierdził wybór Stanisława Brykczyńskiego, właściciela dóbr, na prezesa, i dr. Walerjana Szydłowskiego, adwokata krajowego, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Stanisławowie.

* **Sąd obwodowy w Wadowicach**. Ustanowione rozporządzeniem ministerstwa sprawiedliwości z 27. maja 1879 sąd obwodowy i miejsko-delegowany sąd powiatowy w Wadowicach, rozpoczną swoją działalność 1. maja 1882 r. W dniu tym dotychczasowy sąd powiatowy w Wadowicach zaprzestanie swojej działalności urzędowej.

* **Mianowania**. Namiestnictwo zamianowało inżynierów Władysława Müllera i Emeryka Skawskiego w Nowym Sączu komisarzami dla nadzoru kotłów parowych, pierwszego dla powiatu grybowskiego, drugiego dla powiatu nowo-sądeckiego.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołud., we święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek 50 c. w inne dnie 20 c.

* **Muzeum** zakładu n. Ossolińskich codziennie od godz. 9. do 1.

* **Jutro** w sobotę: Św. Łucjusza.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 9go b. m.: Skradziono: Pani K. O. z kieszeni płaszcza czarny pugilares z kwotą 30 zł. — Panu A. O. z pom. l. 9 ulica Kopernika zimowe palto koloru bronzowego.

* *
*

— **Huwniki**, dnia 6. lutego. Winniśmy jeszcze kilkoma słowy uzupełnić wspomnienie pośmiertne nieodżałowanej pamięci Józefa Tyszkowskiego. Wybrany jednogłośnie z kurji włościan posłem na sejm a następnie do Rady państwa, własnym zasobem wiedzy i silnem przeświadczeniem: że szczerze chciał i umiał nieść dla kraju pożytek poświęceniem swojem i pracą, służył mu wiernie. Nie szukał ani tytułów ani oznak zewnętrznych, i tylko nieugiętym charakterem i samodzielnością odznaczał się, to też nie zawiódł a i sam siebie, ani kraju, ani też wyborców na stanowisku swojem, a wnioski jego, jako to: wniosek wysłania deputacji do cesarza z prośbą o odnowienie królewskiego zamku na Wawelu — wniosek uchwalenia języka polskiego na kolejach, przy okazji zatwierdzenia wyboru Sochora na posła — nieustanne dążenie do utworzenia sądów pokoju, — sprawa języka polskiego na Szlązku, i wiele innych podobnych, są najlepszym tego dowodem.

Przechodząc do prywatnego życia jego jako gospodarza i właściciela dóbr licznych, jako ojca włościan mimo zmiany stosunków konstytucją wprowadzonych; wspomniemy tylko o tym fenomenalnym wypadku w kraju naszym, iż w rozległych jego posiadłościach, żaden innowierca ani na piędź ziemi u włościan wykupić nie śmiał i nie mógł. Wyborcy powiatów Dobromil, Przemyśl, Mościska dowiadując się o przebiegu słabości posła swego, upominali lekarzy „pielęgnujcie panowie dobrze naszego posła, bo w razie śmierci jego to już chyba na samego cesarza głosować musielibyśmy". Te dwa momenta dowodzą w jak wysokim stopniu posiadał ś. p. Tyszkowski zaufanie i miłość u ludu, który w całym okręgu wyborczym różnicy narodowości nawet nieznał i gdzie ś. p. Tyszkowski prawie jednogłośnie każdej kadencji przez Polaków, Rusinów i żydów wybierany zostawał. Jako dowód prawości i bezstronności ś. p. posła Tyszkowskiego przytaczamy słowa jeszcze w pierwszej kadencji sejmu przezeń wyrzeczone: „Dajcie Rusinom co żądają, jeżeli ich macie za dzieci to się zabawią i bawidełko zrzucą, a jeżeli są dojrzali to zatrzymają co się im słusznie należy".

Wierny praojców wierze nie znał miary hojności w budowaniu i przyozdabianiu świątyń pańskich w dobrach swoich i w postanawianiu odnośnych funduszów na wieczyste czasy. Jak szanował tradycje i zwyczaje narodowe, sztuki i zabytki narodowe, zbytecznem byłoby udowadniać, żyją jeszcze świadki, żyją czyny jego.

Mając cztery tygodnie naprzód śmierć zawyrokowaną dla siebie, wyglądał jej z niezwykłym spokojem a jedynego brata swego Antoniego (mar-

sołka powiatu dobromilskiego) i wszystkich otaczających go sam pocieszał, dodając im odwagi i usposabiając ich.

Dziś 4. lutego przeniesiono zwłoki ś. p. Józefa Tyszkowskiego do cerkwi, a dla niedzielnego święta dziś dopiero 6. lutego eksportowano je do granicy licznych jego posiadłości, po odprawionem przez oba licznie zgromadzone klery nabożeństwie do dóbr rodzinnych Zawoza, gdzie w grobie familijnym pod zbudowanym przezeń kościołkiem obok zwłok matki i babki złożone zostaną. Trumnę zdobiły wieńce z szarfami przysłane przez posłów i różnych korporacyj, wieśniaków i oficjalistów, a niezwykły zjazd obywateli z marszałkiem krajowym na czele i nieobliczone tłumy ludności odprowadziły zgasłego na wieczny odpoczynek.

Cześć jego pamięci!

— **Zamordowanie lichwiarza** we Wiedniu. Józefa v. Strainsberg w pomieszkaniu na Währing przy Schulgasse, wywołało w wiedeńskiej stolicy niemałe zajęcie. Wraz z nim zamordowano i jego gospodynię Marję Hillinger, która wstąpiła do służby u niego przed 14 dniami. Zamordowany stary kawaler, liczył lat 52, mieszkał przy Schulgasse od lat jedenastu. Z sąsiadami w kamienicy nie miał żadnej styczności, natomiast liczne odbierał wizyty obcych, którym służył jako — lichwiarz. Słynął w mieście z tego sposobu zarobkowania. Liczba ofiar wyssanych przez niego w [illegible] sposób ma być prawdziwie zastraszająca. Policja sprowadzona w poniedziałek przez sąsiadów zdziwionych tem, że nie widziano, aby Eder v. Strainsberg, zwany także „baronem" przez dwa dni wychodził z pomieszkania, zastała po otworzeniu drzwi w sypialni dwa trupy. Sprawca morderstwa użył tępego narzędzia, bo [illegible] na głowach i szyjach zwłok. — W kasie [illegible] znaleziono mnóstwo weksli, gotówki żadnej, prócz dziewiętnastu centów w kieszonkowej sakiewce.

Dzienniki wiedeńskie zapisują, że w pogrzebie Strainsberga nie wziął [illegible] publiczności udziału. Pochowano go jak wyrzutka społeczeństwa.

— **Za zamach** na ambasadora Orbrilla we Wiedniu został Jan Zach skazany na 8 dni aresztu.

— **Berthold Auerbach** znany pisarz niemiecki, umarł 8. b. m. w Cannes w południowej Francji. Urodzony 1812 r. z żydowskich rodziców w Nordstetten w Wirtembergii, studja odbył w Tybindze, Monachium i Heidelbergu. Wsławił się powieściami „Schwarzwälder Dorfgeschichten", „Barfüssele", „Joseph im Schnee", a szczególniej „Spinozą". Wiele z jego dzieł tłómaczono na obce języki. Wielką zasługą zmarłego było przetłumaczenie wszystkich dzieł Spinozy na język niemiecki.

— **Współpracownik Wiktoryna Sardou.** Autor „Rabagasa" bawi obecnie w Nicei; ztamtąd wysłał do redakcji pewnej gazety paryzkiej [illegible]: „Przedwczoraj, gdy wróciłem z Monte Carlo, zameldował mi mój służący, że jakiś obcy pan, o dość [illegible] fizjognomji, trzy razy pytał się o autora „Ojczyzny". Lokaj oświadczył mu, że około w pół do 6ej może mnie zastać w domu. [illegible] Przybywam wprost z Paryża, aby z panem napisać sztukę na spółkę — oświadczył mi na samym wstępie.

— Nie mam zaszczytu...

— Bagatela — przerwał mój osobliwy gość — zresztą nazywam się Nicolson; „Sardou i Nicolson", cóż pan na to, he?

Zrozumiałem, że najlepiej będzie zgodzić się na wszystko, tem bardziej, iż do dzwonka miałem dosyć daleko. Nadto zdawało mi się w kieszeni surduta mojego dziwnego gościa dostrzedz coś na kształt pistoletu; [illegible]

— Masz pan przynajmniej jaki pomysł, mój panie? — zapytałem.

— O rozumie się, inaczej nie byłoby mnie tutaj; przedewszystkiem oświadczyć panu muszę, że jako przemysłowiec traktowć chcę tę sprawę, jak interes...

— Ah, mój panie... — zawołałem, ale p. Nicolson zerwał się jak na sprężynie i nie pozwalając mi dokończyć mówił dalej:

— Tak, panie, jak interes! Posłuchaj pan; oto go kocha, on jest bogatym, — albo zresztą przypuśćmy, że on jest bogaty; [illegible]

— Otóż tedy, zarzekł się — ciągnął dalej mój przyszły współpracownik — albo nie, zróbmy inaczej, na dworze deszcz...

— Ależ panie, deszcz w zimie — przerwałem.

— Nic nie szkodzi; on musi zostać w domu, jego sypialnia na prawo, ona na lewo, we środku gabinet, na przodzie biurko jej... w nocy przychodzi do niej ma być przejrzeć jej korespondencję. Idzie tedy po omacku, szuka na biurku, cóż, — ale dy zapałek niema... Milion za zapałkę (bo on jest bogaty).. nadarmo! — w tem przypomina sobie, że ma w kieszeni boską patentowaną zapalniczkę D. F. Nicolsona, zapala świecę i... koniec musisz pan już sam dorobić.

Przy tych słowach sięgnął do kieszeni i wyjął z niej metalową zapalniczkę podobną trochę do lufy pistoletowej i ten swój boski wynalazek podniósł tryumfująco nad głową.

W tej także chwili udało mi się zadzwonić na służącego, a w pięć minut później pozostałem sam już bez pana D. F. Nicolsona".

Cała ta historja, jak łatwo domyśleć się można, jest zręczną reklamą, której pomysł i ułożenie przynosi panu Nicolson nie mniej zaszczytu jak sam wynalazek boskiej zapalniczki. Reklama ta przesłiga wszystko, cokolwiek dotąd zrobili niewyczerpani pod tym względem w pomysłach synowie Nowego świata.

— **Olbrzym-dziewczynka.** W Berlinie pokazuje się obecnie za pieniądze szesnastoletnia panienka, nazwiskiem Marja Elżbieta Wedde, która należy do najokazalszych podlotków na kuli ziemskiej, — posiada bowiem 6 stóp wysokości i waży 280 funtów. Panieneczka ta ma starszą siostrę na sześć stóp i jeszcze ośmioro rodzeństwa, z których każde o głowę przewyższa własnych rodziców. Istna rodzina wielkoludów; szkoda tylko, że płeć piękna w tej rodzinie skazana być musi na staropanieństwo, bo nie łatwo będzie — dzisiaj zwłaszcza — dobrać mężów takim pannom na wydanie.

— **Gdzie leży Czarnogóra?** W r. 1859 kiedy Garibaldi rozpoczął swoją [illegible]

— **Tunel pod cieśniną La Manche.** [illegible]

— **Ministerjum Freycinet'a** stało się już przedmiotem [illegible]

— **Wotan**, [illegible]

— **Nagrody konkursowe.** Wiktor St. Paul [illegible]

— **Z Ameryki.** [illegible] rakterem już czysto sądowym, stanowi sam komitet noweorleański.

Nikt z członków stowarzyszenia nie ma prawa poddawać się juryzdykcji sądów miejscowych amerykańskich. Jeśli wykroczy przeciw temu przepisowi, zostaje wykluczony z liczby członków. — W razie śmierci którego ze stowarzyszonych, wszyscy pozostali winni uprawiać grunta stanowiące jego spuściznę w przeciągu lat pięciu na rzecz wdowy, o ile zmarły nie pozostawił syna pełnoletniego".

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Sprawozdanie** z I. posiedzenia lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, odbytego d. 28. stycznia 1882 pod przewodnictwem prezydenta Izby p. Edwarda Simona.

Po przedsięwziętych wyborach do biura i komisji, Izba załatwia następujące ważniejsze sprawy bieżące.

Izba uchwala w miejsce p. Gwalbertaj Ziembickiego, który złożył mandat swój jako rzeczywisty członek z kategorji handlowej, z żółkiewskiego okręgu wyborczego, powołać na członka zastępcę jego p. Joachima Chajesa.

Na wezwanie Wys. c. k. ministerstwa handlu względem wyboru delegata do ankiety taryfowej dla grupy „cukier", uchwala Izba odpowiedzieć, że industrja fabrykacji cukru nie istnieje w okręgu Izby, zatem i zastępstwo tejże gałęzi industrji w ankiecie przez osobnego delegata Izby staje się zbytecznem.

Izba przyjmuje do wiadomości załatwienie ex commissione podania Towarzystwa naftowego w Gorlicach pismem wystosowanem do deputowanego Izby do Rady państwa p. dr. Klemensa Raczyńskiego o poparcie w Kole polskiem, aby, jeżeliby już nie można w myśl memorjału Izby z roku 1880 obniżyć podatku produkcyjnego od nafty na 4 zł. za 100 klgr., ustanowiony został ten podatek w kwocie 5 zł. od 100 klgr. a przynajmniej w wysokości proponowanej w zeszłym roku przez Wydział podatkowy Rady państwa, to jest na 5 zł. 50 c. za 100 klgr., a nie jak Wys. rząd obecnie projektuje 6 zł. 50 c.; również, aby dla ochrony naszej produkcji oleju skalnego podwyższono cło na surowiec i półdestylat.

Na wniosek radnego p. Goldhamera uchwala Izba nadto poczynić starania, aby na olej skalny importowany z Rumunii nie nakładano mniejszego cła (68 ct. od 100 klgr.), niż na inne zagraniczne surowce (75 ct. od 100 klgr.), gdyż mniejsze to cło na rumuński olej skalny projektowane na korzyść destylarni w Siedmiogrodzie spowoduje tylko, że pod nazwą surowca rumuńskiego z czasem i kaspijski olej skalny napływać będzie do Austrji i zagrozić może upadkiem naszej własnej produkcji.

Wniosek p. Goldmana, aby dla ochrony krajowej produkcji parafiny podniesiono cło z 3 na 6 zł., przydzielono komisji przemysłowej, wnioskodawca uzasadnia swój wniosek tem, że jakkolwiek obecnie tylko w naszym kraju wydobywany bywa wosk ziemny, nie mniej przeto wydostają takowy także za granicą z łupku i nafty, przywożą go do kraju i tym rzadkim, lichym materjałem, fałszują krajowy nasz doskonały produkt, przez co tylko dobra sława naszych wyrobów cierpieć musi.

Na wniosek radnego p. Markiewicza uchwala Izba z powodu mylnego zastosowania ustawy z d. 23. czerwca 1881 o opodatkowaniu handlu gorącemi napojami, wyszynku i drobnej sprzedaży przez organa skarbowe, wnieść przedstawienie do krajowej dyrekcji skarbu.

Izba przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości zarządzenie p. prezydenta, który byłej stypendystce Wys. c. k. ministerstwa handlu, tudzież Izby handlowej, pannie Katarzynie Rybak, przyznał z funduszów Izby premię pięciu dukatów w złocie za znakomite roboty aplikacji i haftów na wystawie robót kobiecych 1881 we Lwowie.

Z powodu najnowszego orzeczenia trybunału administracyjnego co do obowiązku opłaty stemplowej od korespondencyj kupieckich, wydało Wys. c. k. ministerstwo skarbu rozporządzenie pod dniem 28. września 1881, które bliżej określa wypadki, w których korespondencje te podlegają opłacie stemplowej a mianowicie:

Korespondencje kupieckie (Mahn- oder Begleitschreiben) podlegają opłacie stemplowej, jeżeli w tekście zawierają rachunek kupiecki.

Jeżeli pisma takie zawierają tylko saldo rachunku bez podania tytułu prawnego, interesu, z którego wypływa pretensja, lub odwrotnie tylko tytuł bez oznaczenia dłużnej kwoty, natenczas nie mogą być uważane jako zawierające rachunki i nie podlegają opłacie stemplowej.

Jeżeli atoli korespondencje oprócz cyfry dłużnej zawierają oznaczenie tytułu prawnego, a więc np. posełka towarowa itp. a nawet wtedy, jeżeli tytuł ten wymieniony jest ogólnikowo bez podania ilości i ceny jednostkowej, to uważać je należy jako korespondencje zawierające prawne momenta rachunku i podlegają takowe, jeżeli rozchodzi się o należytość nad 10 zł, opłacie stemplowej.

Powołanie się na załączony do korespondencji rachunek nie uwalnia w ostatnim wypadku powołanym korespondencji samej od opłaty stemplowej. Tylko w takim razie, jeżeli korespondencja i rachunek wystawione są na jednym nie rozdzielonym arkuszu, natenczas uiścić należy od tego pisma tylko pojedynczą należytość stemplową od arkusza a nie oddzielnie za korespondencję i za załączony rachunek.

Z obawy zatem, aby organa skarbowe nie kwestjonowały korespondencyj kupieckich, pisanych jeszcze przed tem rozporządzeniem ministerstwa skarbu, aby nie żądały dodatkowego ostemplowania a ewentualnie jeszcze wyższej należytości, coby świat kupiecki na oczywistą, niczem nieuzasadnioną stratę narażało, — uchwala Izba wystosować prośbę:

1. do Wys. ministerstwa skarbu, aby powyż powołane rozporządzenie Wys. c. k. ministerstwa skarbu nie obowiązywało wstecz;

2. do Izby poselskiej Rady państwa, aby przy obradach nad przedłożoną przez Wys. rząd nowellą do ustawy o należytościach, starała się wyjednać, by przyznane ustawą z dnia 29. lutego 1864 warunkowe uwolnienie korespondencyj kupieckich od opłaty stemplowej, zachowane było i nadal według dotychczasowej praktyki, to jest, aby korespondencje kupieckie (Begleitschreiben), do których dołączone już są należycie ostemplowane rachunki, uwolnione były od opłaty stemplowej. Także dokładne określenie pojęcia rachunku kupieckiego w drodze ustawodawczej byłoby pożądanem.

**Galicyjski Bank kredytowy.** Wykaz z dniem 3. stycznia 1882.

| | |
|---|---|
| Asygnaty kasowe . | złr. 796.000·– |
| Wkładki na książeczki | „ 2,072.057·11. |

## Korespondencje „Gaz. Nar."

**Wiedeń** d. 10. lutego. (Pryw.) Dziś o godz. 10. odbyło się w Votivkirche żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. posła Tyszkowskiego. Cały kościół był pełny. Oprócz bardzo wielu posłów przybyli także reprezentanci tutejszych stowarzyszeń słowiańskich.

Dziś mają obie Izby posiedzenia. Jutro w Izbie posłów trzecie czytanie ustawy naftowej; większość dla niej zapewniona. W poniedziałek poczyna się w Izbie posłów ogólna rozprawa budżetowa.

**Wiedeń** d. 10. lutego (Pryw.) Według *Wiener Allg. Ztg.* dwór cesarski stracił u „Union generale" 12 milionów. (Wszystkie tego rodzaju poprzednie doniesienia okazały się bąkiem tendencyjnym; p. r.)

**Dobrownik** d. 10. lutego (Pryw.) Jak słychać, przechowywany w Antivari skarb familijny księcia czarnogórskiego miał w sposób niepojęty zniknąć.

**Wiedeń** d. 9. lutego. Według sprawozdania *Polit. Corresp.* z Danilovgradu, książę czarnogórski oświadczył na zebraniu wojskowych w obecności austrjackiego rezydenta Thömmla, że koniecznem jest, aby Czarnogóra okazała się wdzięczną dla Austrji. Austrja nie jest Turcją. Austrja jest sprawiedliwą i życzliwą. Bez ustawy wojskowej żaden kraj istnieć nie może, i tem gorzej dla Hercegowińców, że przeciw ustawie wojskowej rokosz podnoszą.

**Berlin** d. 9. lutego. Ze strony autentycznej oświadczają, że żadnej zgoła nie ma podstawy wiadomość, jakoby powstanie hercegowińskie i moskiewski komitet słowiański były przedmiotem konferencji hr. Wolkensteina (wysłannika austrjackiego) z tutejszemi decydującemi osobistościami politycznemi. — *Biuro Wolffa* donosi: Wywody dzienników wiedeńskich o korespondencji dyplomatycznej między Berlinem a Petersburgiem z powodu mowy Skobielewa, przedstawiają tutejsze koła urzędowe jako wymysł; mowa Skobielewa nigdy w ogóle nie była przedmiotem dyplomatycznych instrukcyj lub konferencyj między Berlinem a Petersburgiem.

**Petersburg** d. 9. lutego. Wbrew doniesieniom dziennikarskim zapewniają, że nie żądano od Giersa żadnych wyjaśnień z powodu mowy Skobielewa.

**Londyn** d. 9. lutego. Jak *Biuro Reutera* z Kairu donosi, jeneralni kontrolorowie angielski i francuski założyli protest przeciw wyrazom ministerjalnego programu co do kontroli europejskiej. Według *Timesa*, w odpowiedzi na protest jeneralnych konsulów przeciw przelaniu prawa uchwalania budżetu, oświadcza gabinet egipski, że mocarstwa żadnego niemają prawa, mieszać się przez jeneralnych kontrolorów w kwestje, dotyczące wewnętrznych spraw Egiptu. — *Biuro Reutera* pisze: Co donosi *Saint James Gazette* o ustnej remonstracji Granvilla u ambasadora moskiewskiego przeciw postępowaniu Moskwy w Azji środkowej, żadnej niema podstawy.

**Madryt** d. 9. lutego. Prezes i komitet stowarzyszenia drukarskiego zostali aresztowani za podżeganie do zmowy.

**Paryż** d. 9. lutego. Peyrat, radykał, wybrany na wiceprezydenta senatu. — Courcel wyjechał do Berlina.

**Londyn** d. 10. lutego. W Izbie niższej odpowiedział Gladstone na interpelację Simona: Konsulowie przedłożyli sprawozdania dotyczące prześladowania żydów w Moskwie. Sprawa ta przejmuje ohydą, jest jednak sprawą wewnętrzną państwa i nie może być przedmiotem oficjalnej korespondencji. Można robić tylko kroki w drodze prywatnej, inne zaszkodziłyby raczej. — Dilke oznajmił, że nowy gabinet egipski oświadczył się w gotowości kredyty długu państwowego wyłączyć z pod kontroli Izby. Będzie jej przyznaną tylko kontrola innych wydatków administracyjnych. Gwarancja dokładnego wypełnienia zobowiązań względem dłużników, będzie dla niej rzeczą świętą.

**Odessa** d. 10. lutego. Angielski parowiec „Kosmos" z ładunkiem 12.000 czetwerti zboża płynąc z Sebastopola do Anglii rozbił się niedaleko Kilji. Kapitan i 26 ludzi utonęło.



**Przyjechali** dnia 10. lutego 1882.

HOTEL ZORŻA: A. Trzecieski z Polanki. J. Wiktor z Wojkówki. F. Welfarth z Kurzan. M. br. Kapri z Bukowiny. J. hr. Szembek z Wołynia.

HOTEL EUROPEJSKI: J. Ochocki z Wierzbowca. J. Łukasiewicz z Zarewny. M. hr. Starzyński z Derewni.

HOTEL LANGA: T. Kozakiewicz z Lubziny. O. Harnisch z Berlina.

HOTEL ANGIELSKI: K. Sadomirski z Markowiec. H. Treter z Laszkiego. W. Wiśniowski z Kołomyi. A. Krechowiecki z Jarosławia. K. Sielecki z Kossowa. K. Werner z Gorlic. J. Kossanoga ze Stanisławowa.

HOTEL WARSZAWSKI: J. Liskowacki z Brzeżan. A. Bielecki z Domaszowa. F. Wysocki ze Złoczowa.

HOTEL LAZARUSA: J. Barkay z Pesztu. S. Schneer z Przemyśla. Dr. M. Berger zo Zbaraża. J. i G. Jawitz z Grzymałowa. A. Byck z Brodów.

Pociągi kolejowe.

**Podług zegaru lwowskiego.**

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

**Z KRAKOWA**: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

**Z CZERNIOWIEC**: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

**Z PODWOŁOCZYSK**: na dworzec w Podzamczu: o godz. 5 min. 18 rano i o godz. 5. min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

**Z PODWOŁOCZYSK**: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

**ZE STANISŁAWOWA**: na Stryj rano o godzinie 8 minut 25 wieczór 8 godz. 20 m.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

**DO KRAKOWA**: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 55 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

**DO CZERNIOWIEC**: o godz. 3 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 11 min. 10 rano, pociąg mięszany. o godz. 11 min. 10 w nocy mięszany.

**DO PODWOŁOCZYSK** z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

**DO STANISŁAWOWA**: na Stryj; rano o godz. 7 min. 0 wieczór o 6 godz. 55 m.

**Lwów**, z Izby handlowej, 10. lutego.

I. Akcje za sztukę

(bez kup. bieżącego).

| | | |
|---|---|---|
| Kolei galic. Karola Ludwika . | 288 — | 292 — |
| „ Lwowsko-Czerniow.-Jassk. | 163 50 | 168 — |
| Banku hypot. galic. po 200 złr. | 298 — | 306 - |
| „ kredyt. galic. po 200 złr. | 250 — | 255 — |

II. Listy zastawne za 100 złr.

(bez kup. bieżącego).

| | | |
|---|---|---|
| Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . | 99 50 | 101 — |
| „ „ „ 4 „ „ . | | 96 50 |
| „ „ „ 5 „ okres. . | 99 50 | 101 — |
| „ „ „ 4 „ „ . | — — | 92 50 |
| Banku hyp. galic. 6 prct. . . . | 100 50 | 102 — |
| „ „ „ 5 „ 10% pr. | 100 75 | 102 — |
| „ „ „ 5 „ . . | 98 25 | 100 — |
| Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct. | 100 — | 102 — |
| „ „ „ „ 5 „ | 95 — | 96 — |

III. Listy dłużne za 100 złr.

| | | |
|---|---|---|
| Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct. | 92 — | 94 — |

IV. Obligi za 100 złr.

| | | |
|---|---|---|
| Indemnizacyjne galicyjskie . | 99 — | 100 50 |
| Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6% | 100 — | 102 — |
| Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6% | 100 — | 102 — |
| Losy miasta Krakowa . . | 18 — | 20 - |
| „ „ Stanisławowa . | 25 — | 27 — |

V. Monety.

| | | |
|---|---|---|
| Dukat holenderski . . | 5 57 | 5 67 |
| „ cesarski . . . | 5 59 | 5 69 |
| Napoleondor . . . . | 9 50 | 9 60 |
| Półimperjał rosyjski . . | 9 75 | 9 85 |
| Rubel rosyjski srebrny . . | 1 52 | 1 62 |
| „ „ papierowy . . | 1 21¼ | 1 23¼ |
| 100 marek niemieckich . . | 58 25 | 59 — |
| Srebro . . . . . | — — | — — |
| Kupony w srebrze . . | — — | — — |

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

**Wiedeń** d. 10. Lutego 1882.

godzina 2 minut 30 popołudniu.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Losy kredytowe | 174.50 | Węgior. kred. ak. | 280 50 |
| Anglo-Austr. | 117.— | Unionsbank | 115.50 |
| Kolej Kar. Lud. | 291 50 | Nordbahn | 243 50 |
| Kolej połud. | 127.50 | Kolej Alföld. | 162 — |
| Kolej Elżbioty | 205.50 | Kolej Lw.-czer. | 168.— |
| Węg. Nordostb. | 156 50 | Wied. Comunal. | 122 50 |
| Węg. obl. p. w zł. | 93.— | Galic. indemnis. | 99 50 |
| Węg. kolej zach. | 160.50 | Kolej siedmiog. | 108.25 |
| Renta węg 6% | 118.— | Losy tureckie | 23.— |
| Bankverein | 107 50 | Ros. rubel pap. | 122.25 |
| Losy węgier. | 113.— | Marki niemieckie | —.— |

Usposobienie: słabsze.

**Wiedeń**, 10. lutego 1881

godzina 10 min. 40 przed południem

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje kredyt. | 292 50 | Anglo-austrj. | 117.— |
| Kolei Kar.-Lud. | 290.— | Kolej Południ. | 126.50 |
| Unionsbank | 116.25 | Napoleondor | 9.55 |
| Rosyjs. bankn. | 1.22½ | Usposobienie: silne | |

**Berlin**, 9. lutego

godzina 5 minut 46 po południu

| | | | |
|---|---|---|---|
| Rosyjs. bank. | 207.60 | Akcje kredyt. | 493.50 |
| Lombardy | 210.— | Galicyjskie | 123.25 |
| Kolei Rumuń. | 62.10 | Aust. bank. | 170.60 |



**Wiedeń 8. lutego**

| | płacą złr. w. a. | żąda złr. w. a. |
|---|---|---|
| **Powszechny dług państwa (za 100 złr.)** | | |
| Renty austr. w bank. 5 prc. | 73 95 | 74 15 |
| „ „ w srebrze 5 „ | 75 50 | 75 70 |
| Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr. | 118 25 | 119 25 |
| 1860 „ 500 „ „ „ 5 „ | 130 50 | 131 |
| 1860 „ 100 „ „ „ . . | 183 75 | 184 25 |
| 1864 „ 100 „ „ . . . | 172 50 | 173 50 |
| Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr. | 145 | 146 50 |
| Renta złota prc. . . . | — — | — — |
| **Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)** | | |
| Galicyjskie . . . . . . | 99 50 | 100 50 |
| Bukowińskie . . . . . | 99 75 | 100 50 |
| **Inne publiczne papiery.** | | |
| Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a. . . . . | 118 — | 118 25 |
| Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa . . . . | 130 80 | 131 80 |
| Węgierska poż. po 100 złr. | 114 — | 114 50 |
| Turecka pożycz. kol. po 4% fr. | — — | — — |
| **Akcje bankowe.** | | |
| Anglo-austr. po 200 i 120 zł. | 118 — | 118 50 |
| Bodencred. Act. Ges. 200 zł. | 220 — | 221 — |
| Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu . . . . . | 300 25 | 300 75 |
| Zakład kred. węgier. 200 złr. | 291 — | 291 50 |
| Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr. . . . . . | 885 — | 900 |

| | płacą złr. w. a. | żąda złr. w. a. |
|---|---|---|
| Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł. . . . . . | — — | — — |
| Banku aust.-węgierskiego po 600 złr. . . . . . | 817 — | 820 — |
| Unionsbank po 100 złr. . | 118 — | 118 25 |
| Verkehrsbank pow. po 140 zł. | 145 — | 147 — |
| Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a. . . . . . | 113 50 | 114 — |
| **Akcje kolei.** | | |
| Albrechta po 200 złr. . . | — — | — — |
| Alföldzkiej po 200 złr. srebr. | 162 75 | 163 25 |
| Elżbiety „ 200 „ „ | 206 50 | 207 — |
| Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k. . . . . . | 2450 — | 2460 — |
| Franciszka Józefa po 200 zł. w. a. . . . . . . | 192 50 | 193 — |
| Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k. . . . . . | 293 — | 293 50 |
| Morawsko-Szląska (central. po 200 złr. . . . . . | 23 50 | 24 — |
| Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł. . . . . . | 168 50 | 169 — |
| Austr. pół. zach. po 200 zł. sr. | 208 50 | 209 50 |
| „ „ l. B. „ 200 „ | 217 | 218 — |
| Rudolfa po 200 złr. srebr. | 163 50 | 164 — |
| Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr. | 157 - | 157 50 |
| Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa. | 304 50 | 305 50 |
| Südbahn po 200 zł. sr. . | 129 50 | 130 50 |
| Tramway wied. po 170 zł. | 194 50 | 195 — |
| Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr. . . . . . | 152 — | 153 |
| Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem . . . | 157 | 157 50 |
| Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a. . . . . | 160 50 | 161 50 |

| | płacą złr. w. a. | żąda złr. w. a. |
|---|---|---|
| **Listy zastawne (za 100 złr.)** | | |
| Bodencred allg öster. 5 pr. zł. | 119 25 | 119 75 |
| „ spł. w 33 lat 5 pr. w. a. | 100 | 100 50 |
| Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa. | 96 25 | 96 75 |
| „ „ „ 5 „ „ | 99 60 | 100 50 |
| Galic. bank hipot. 6 pr. wa. | 101 50 | 101 50 |
| „ Zakł. kr. włoś 6 „ „ | 101 25 | 101 75 |
| Bank austr. węg. m. k. 5 pr. | 100 50 | 100 70 |
| „ „ „ w. a. 5 „ | 100 40 | 100 70 |
| **Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)** | | |
| Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a. . . . . . | 94 25 | 94 75 |
| Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a. . . . . . | 93 — | 93 50 |
| Czeska z 300 złr. sr. w. a. | 99 50 | — — |
| Elżbiety po 5 prc. sr. . . | 98 50 | 99 - |
| „ em. 1862 5 pr. sr. w. a. | 98 | 99 50 |
| „ „ 1870 5 „ „ „ | 100 | 100 50 |
| „ „ 1872 5 „ „ „ | 102 — | — — |
| Ferdynanda pół. 5 prc. m. k. | 103 50 | 104 — |
| „ „ 5 „ w. a. | 101 25 | 101 75 |
| „ „ 5 „ srebr. | 106 25 | — |
| Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a. | 99 50 | 99 80 |
| „ II. em. 5 prc. . | — — | — |
| „ III. em. 1871 300 | — — | - - |
| „ IV. e. z 300 zł. 5 pr. | — — | — |
| Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a. . | 94 — | 94 50 |
| Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a. . | 100 80 | 101 20 |
| Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a. . | 95 — | 95 50 |

| | płacą złr. w. a. | żąda złr. w. a. |
|---|---|---|
| Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a. . | 92 50 | — — |
| Rudolfa po 300 zł. w a. 5 pr. srebr. w. a. . . . . . | 100 - | 100 50 |
| Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a. . . . | 99 75 | 100 25 |
| Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a. . . . | 99 75 | 100 25 |
| Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct. . . . . . . | 89 75 | 90 — |
| **Papiery loteryjne (sztuka).** | | |
| Zakład kred. dla han. i przem. | 175 — | 176 — |
| Klery po 40 złr. m. k. . | 19 50 | — — |
| Insbruckie prem. poż. . . | — — | 23 25 |
| Keglevich po 10 złr. m. k. | 17 50 | — — |
| Krakowska po 20 złr. m. k. | — - | 20 — |
| Lublańska prem. poż. . . | 23 50 | 24 — |
| Budzińskie m. . . . . . | — | 40 — |
| Palffy po 40 złr. m. k. . | 36 50 | 37 25 |
| Rudolfa po 10 złr. m. k. . | — — | 20 50 |
| K. Salm po 40 zł. m. k. . | — - | 51 — |
| Solnogrodzkie prem. poż. . | — — | 23 25 |
| St. Genois po 40 złr. m. k. | 44 50 | 45 - |
| Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a. . . . | 25 75 | 26 50 |
| Waldstein po 20 złr. m. k. | — | 29 50 |
| Windischgrätz po 20 zł. m. k. | 37 25 | 37 75 |
| **Dewizy 3-miesięczne.** | | |
| Berlin 100 mark . . . . | 58 50 | 58 65 |
| Frankfurt 100 mark. . . | 58 50 | 58 65 |
| Hamburg 100 mark . . . | 58 50 | 58 65 |
| Londyn 100 fnt. szterl. . | 120 25 | 120 60 |
| Paryż 100 franków . . . | 47 50 | 47 60 |

## Leopold Warchałowski
**budowniczy miejski**

zaprzysiężony rzeczoznawca, przyjmuje do wykonania wszelkie roboty murarskie, ciesielskie, stolarskie, kamieniarskie oraz i inne w zakres budownictwa wchodzące, wykonuje plany i kosztorysa, przyjmuje prowadzenie robót budowniczych tak w mieście Lwowie jakoteż i na prowincji.

Zamówienia przyjmuje przy **placu Kapitulnym pod l. 2.** I. piętro we **Lwowie.**

---

## DO SPRZEDANIA

połowa realności pod l. 28 ul. Halicka. Bliższej wiadomości udzieli kancelarja adwokata dr. Bobownika l. 16 ul. Sykstuska. 1558 2–3

---

## Konkurs.

**Towarzystwo rybackie w Krakowie,** poszukuje 40 do 50 zdrowych i żywych **czeczug** (Acipenser ruthenus, niem. Sterlet) na stopę do półtory stóp długich, w celu zarybienia Wisły. Wzywa zatem uprzejmie wszystkich pp. właścicieli, kupców i rybaków, tak galicyjskich jak i zagranicznych, pragnących dostarczyć tych ryb Towarzystwu do Krakowa, aby raczyli nadesłać swoje oferty pod adresem: „Zarząd Towarz. rybackiego w Krakowie", gdzie również mogą bliższych w tym względzie zasięgnąć wiadomości. 1574 2–3

---

## S. Leszczyński,
*Hamburg, Reeperbahn Nr. 60.*

rozsyła franco w paczkach pocztowych a 5 kilo **kawę**, świeże morskie **ryby wędzone, śledzie** pocztowe i holenderskie, **kawior elbski i ostrygi ławkowe.** 151 2–5

---

**Najnowsze tegoroczne**

## ORDERY kotylionowe

100 sztuk od 4 zł. do 10 zł.
tudzież najrozmaitsze

**mankiety do bukietów**

w największym wyborze i po najniższych cenach poleca

## A. JONAS
**ul. Krakowska Nr. 5.**

---

**Opuściło prasę:**

E. ORZESZKOWEJ

## Z RÓŻNYCH SFER

**Serja nowa** zawiera: Sielanka nieróżowa.—Daj kwiatek!- Złota nitka.—Zefirek.

Jak wszystkie powieści tej znakomitej autorki tak i powyższe cechuje głębokie poczucie obywatelskie, misterne artystyczne wykończenie i subtelne psychiczne pojęcie charakterów.

Cena 2 zł. z przesyłką pod opaską zł. 2.20. Nakład

**Księgarni Polskiej**
**we Lwowie.**

---

## Uzdolniony pomocnik

z pięknem pismem, obeznany z rachunkowością i prowadzeniem ksiąg, poszukuje umieszczenia w jednem z Towarzystw zaliczkowych. Łaskawe zgłoszenia uprasza się przesłać do Ekspedycji „Gaz. Narod." pod literami „A. W." 1574 2–3

---

## L. J. Malewski
**Lwów, ul. Dominikańska, l. 5.**

poleca pp. aptekarzom, kupcom i piwowarom wszelkiego rodzaju wyborowe korki po cenach najtańszych, jakoteż korki damskie do bucików, podeszwy, płyty pod owady, koła do mielenia jagieł, i drzewo korkowe w rozmaitych wielkościach.

**Fabryka korków katalońskich**
założona w r. 1877.

---

## Suchy, duży
# SKŁAD
**poszukiwany jest przez**
**Księgarnię Polską**
**we Lwowie, (14, pl. Halicki).**
1514 1–3

---

## Biblioteczka

z 84 dzieł przeważnie ogrodowej treści, z pięknemi kolorowemi obrazami, treści niemieckiej jest natychmiast tanio do zbycia. Zgłoszenia **H. Szoszko Pilzno.** 1580 1–3

---

## Dzierżawa
**od 1. marca 1882.**

Dobra **Beleléw** dwie mile od dworca kolei w Dolinie położone, w objętości przeszło 500 morgów; w tem roli 102 morgów, łąk i ogrodów 308, pastwisk 90, — budynki mieszkalne i gospodarcze w zupełnie dobrym stanie. — Cena dzierżawna za morg po 3 złr. 50 ct. do wydzierżawienia na 6 lat. Kaucja 1000 złr. w papierach. Bliższą wiadomość udziela właściciel. — Adres: „Zarząd dóbr w Wiktorowie, poczta Halicz. 1578 1–3

---

## Biuro wywiadowcze
## Julii Witoszyńskiej
*Rynek l. 28 we Lwowie,*

ma do polecenia: nauczycielki zaopatrzone dyplomem szkół wydziałowych — jakoteż guwernantki francuskie z muzyką i bony Niemki i Polki zaopatrzone chlubnemi świadectwami.

**Dzierżawa** w obwodzie stanisławowskim blisko kolei 700 morgów gruntu dobrej gleby, pszennej i kukurudziannej 1 morg po 9 zł. 1536 3–3

---

**500 zł.** wypłacę temu, ktoby używając Röslera wody do ust i zębów flaszka po 35 ct znowu cierpiał na ból zębów lub na nieznośny odór z ust.

**W. Röslera synowiec,**
[E. Winckler].
**Wiedeń, I. Regierungsgasse Nr. 4.**
Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera. 3838 2–?

---

## Dzierżawa
**do wypuszczenia,**

około 800 morgów pola ornego w bardzo żyźnej okolicy, gorzelnia i budynki murowane, bardzo blisko od miasta powiatowego położone.

Bliższych szczegółów udziela na żądanie Dr. Frühling, adwokat w Tarnopolu. 1561 2–3

---

**Flanelkę** szerszą i węższą, białą i kolorową. **Barchany** białe, kolorowe. **Pika-barchan.** Sznurkowy i gładki surowy Laroban. **Chustki** wełniane, flanelowe, Himalaya i włóczkowe, w różnych kolorach i wielkościach. **Kaszemiry, Tybety i Terno** czarne i w kolorach **Spodnice** włóczkowe i sukienne. **Kamizelki** włóczkowe czarne i kolorowe. **Kamasze, pończochy, skarpetki i pończoszki** białe i kolorowe z włóczki i bawełny. **Kołdry** pikowane i **kocyki** na łóżka poleca

pod gwarancją za dobroć i trwałość towarów i sumienną cenę

## handel towarów płóciennych
## Kowalski i Meyer
**Lwów, Rynek, l. 26.**
4353 1–?

---

## Dla teatrów amatorskich!

poleca księgarnia **F. H. RICHTERA** (H. Altenberg)
**we Lwowie**

## Bibliotekę teatrów amatorskich

której wydane dotychczas 22 numerów zawierają:

| Nr. | | zł. |
|---|---|---|
| 1. | Nowożeńcy, komedja w 2 aktach Björnsona | -.40 |
| 2. | Katarzyna, komedja w 1 akcie, J. A. hr. Fredry | -.40 |
| 3. | Kaprys, komedja w 1 akcie, Alf. de Musset | -.40 |
| 4. | Przezorna Mama, komedja w 3 aktach, Bliziñskiego | -.70 |
| 5. | Na wędkę, komedja w 1 akcie | -.40 |
| 6. | Sąsiedzi, komedja w 1 akcie Kazimierza Zalewskiego | -.40 |
| 7. | Pan Damazy, komedja w 4 aktach, Bliziñskiego | 1.— |
| 8. | Zaznutka balowa, kom. w 1 akcie p. Delacour i P. Roger | -.40 |
| 9. | Podróż pana Perichon, kom. w 4 ak. pp. Labiche i Martin | -.80 |
| 10. | Pan i Pivert, kom. w 2 ak. z franc., Achilesa Eyraud | -.60 |
| 11. | Mąż od biedy, kom. w 1 akcie przez Józefa Bliziñskiego | -.40 |
| 12. | Teatr amatorski, kom. w 2 aktach Bałuckiego | -.40 |
| 13. | Wróble, komedja w 3 aktach pp. Labiche i Delacour | -.80 |
| 14. | Chleb łudzki, kom. w 1 ak. przez Józ. Bliziñskiego | -.40 |
| 15. | Morder a kom. w 1 akcie z franc. przez E. About | -.40 |
| 16. | Bańki mydlane, kom. w 2 ak. pp. Eug. Labiche i Edm. Martin | -.40 |
| 17. | Mazowy kawaler, krotochwila w 1 akcie przez Bliziñskiego | -.80 |
| 18. | Miodowe miesiące, kom. w 2 ak. przez M. A. Dziekiego | -.80 |
| 19. | Pałacyk, kom. w 1 ak. z franc. pp. Meilhac i L. Halévy | -.40 |
| 20. | Po kweście, fraszka w 1 ak. oryg. napis. przez Sulisława | -.40 |
| 21. | Takich więcej, kom. w 2 ak., nap. Winc. Jul. Wdowiszewski | -.60 |
| | 1331 4–13 **w druku:** | |
| 22. | Rozbitki, komedja w 3 aktach, Bliziñskiego | -.80 |

Zamówienia z prowincji przy załączeniu przypadającej kwoty **przekazem pocztowym** załatwiają się odwrotną pocztą franco, polecane wysełanie z pobraniem tej kwoty pocztą za sobą stosunkowo znaczne koszta.

---

## Scheringa Esencja z pepsiny
**(płyn na trawienie)** według
## Dr. Oskara Liebreich.

Według badań panów profesorów **dr. Panum** i **dr. Hager** najskuteczniejszy środek pomiędzy wszystkiemi preparatami z pepsiny, na przypadłości chorobliwego żołądka (okazującego się zwyczajnie słabem lub zepsutym żołądkiem), jako środek leczniczy, zbadany i polecony. Należy [illegible] **opatrzone** [illegible] jedynej fabryki

**Scherings Grüne Apotheke, w Berlinie,**
*Chausseestrasse 19.*

We LWOWIE do nabycia w apt. PIOTRA MIKOLASCHA.
w apt. ZYGMUNTA RUCKERA i w apt. A. SKLEPINSKIEGO.
**Cena flaszki 1 złr. 25 centów.** 1821 1–?

---

Nowość humorystyczno-satyryczna

Nakładem księgarni **F. H. Richtera** (H. Altenberga) we Lwowie,
**z pod prasy:**

# Z teki Chochlika
**Włodzimierza Zagórskiego.**

**I. O zmierzchu i świcie. — II. Piosnki i żarty.**

Znakomity satyryk i humorysta Włodzimierz Zagórski, piszący pod pseudonimem Chochlika, zbyt jest znanym publiczności polskiej, jako nieporównany w swoim rodzaju pisarz, abyśmy utwory jego zalecać potrzebowali. Imię Chochlika — Zagórskiego związane jest tak ściśle z ostatnim ruchem naszym na polu publicystycznem, literackiem i politycznem, że niema zapewne zakątka w kraju, gdzieby ono nie było znanem.

Staraniem podpisanego wydawcy udało się zebrać rozproszone po czasopismach politycznych utwory Chochlika i wydać je świeżo w dwóch tomach przyozdobionych portretem autora i poprzedzonych jego przedmową. Tom pierwszy zatytułowany: **„O zmierzchu i świcie"** zawiera satyry i wiersze polityczne; tom drugi pod tytułem: **„Piosnki i żarty"** obejmuje poezje humorystyczne, przekłady i obszerniejszy poemat „Król Salomon". 1355 1–5

Cena tych dwóch tomików wynosi 3 złr. w. a.

---

Nowość! Nowość! Nowość! Nowość!

## Bassinoir—Ogrzewacz

nosi się w zarękawkach lub paletocie i ogrzewa ręce 5 godzin. Te piecyki en miniature niezbędne i bardzo wygodne na ślizgawkę, w kościele na polowaniach itd. są do nabycia

**w handlu gumowych wyrobów**
**RUDOLFA KRIMMERA**
*we Lwowie, hotel George'a*
**Cena 2 złr. do 2 złr. 50 ct.**

---

## !! Najtańsze polskie wydawnictwo !!

Nakładem księgarni **K. Bartoszewicza** w KRAKOWIE,
wychodzą

## „Dzieła Juljusza Słowackiego"

**w 5. tomach z portretem** rysowanym przez **M. Pociechę**

**Tom I. i II już wyszedł.** Całość ukończona będzie w **Maju** r. b.

Dwa pierwsze tomy zawierają 11 poematów, jak: „Żmija", „Hugo", „Anhelli", „Wacław", «W Szwajcarji" i t. d., dwa dramata: „Mindowe" i „Marja Stuart"; poemat dramatyczny: „Sen srebrny Salomei"; ustępy odnalezione poematu: «Pan Tadeusz" i wiersze ulotne.

**Cena każdego tomu 80 ct. 5 tomów razem 4 zł.,** z przesyłką **zł. 4.50.**

Wydawca chcąc uprzystępnić nabycie całości, pomimo ukończonej prenumeraty, upoważnił wszystkie księgarnie do przyjmowania **przedpłaty** na całość **po cenie zniżonej, 3 złr. za całe 5 tomów** (z przesyłką pocztową **3 złr. 50 ct**), **a to wyłącznie do dnia 10. marca,** po którym terminie cena właściwa obowiązywać będzie.

**Skład główny w Krakowie u wydawcy K. Bartoszewicza**, (Rynek, hotel Drezdeński), **we Lwowie, w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego.** 1577 1–6

---

## SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: *St Raphaël*

*Sprzedaje się we Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Krzyżanowskiego, w cukierni u P. Rotlendera i w magazynach win.*

**Export.:** C^ie Prop^re du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France

**W handlu Stanisława Markiewicza we Lwowie.**

---

## Woda i Pudry do zębów
# Dr. PIERRE
z fakultetu medycznego w Paryżu
**8, na placu Opery w Paryżu.**

MEDAL ZASŁUGI przyznany DOKTOROWI PIERRE na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana środkom toaletowym do zębów. 1316 1–24

---

## NOWE PERFUMY!
pod nazwą
**WODA WARSZAWSKA**

posiada nadzwyczajnie przyjemny, miły i długotrwały zapach. Flakon cały zł. 1.80, mały 95 ct.

**WODA KRAKOWSKA**

odznacza się silnym przyjemnym i długotrwałym zapachem do chustek, sukien i nacierania ciała jest jedyną, cena 1 zł cały flakon, 50 ct. mały.

***Perfumy:***

*Pieszczotka, Niezapominajka, Pierwiosnek, Bławatek, Świtezianka* odznaczają się nader przyjemnym, miłym i długotrwałym zapachem. Flakoniki po 50 ct. i 1 zł.

## J. IHNATOWICZ,
*Fabryka we Lwowie,*
*Filia w Krakowie.*

Wyroby moje zyskały powszechne uznanie i zostały na wystawach wyszczególnione 4 medalami zasługi i listem pochwalnym. 4002 3–?

---

# Kalosze
**w najlepszych gatunkach,** prawdziwe rosyjskie

| | | |
|---|---|---|
| męzkie z cholewami | . | zł 8.50 |
| „ wysokie | . | od zł 4 do 6.50 |
| „ płytkie | . | od zł. 2.80 do 3.25 |
| damskie z futerkiem zł. | . | zł. 5.— |
| „ wysokie z flanelą | | zł. 3.25 i 3.50 |
| „ płytkie | | zł 1.60, 2, 2.50 i 2.80 |
| dziecinne wysokie z barankiem | | zł. 2.80 |
| „ wysokie z flanelą | | zł 2.25, 2.5 |
| „ płytkie | . | zł. 1..0 |

poleca w największym wyborze

## Karol Gruchol,
**we Lwowie, Rynek, liczba 4,**
1494 obok złotnika Völkera. 4–1?

---

## Plaster Thapsia
**LE PERDIEL-REBOULLEAU**
*jedynie przyjęty w Szpitalach*

jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków

przeciw

KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.

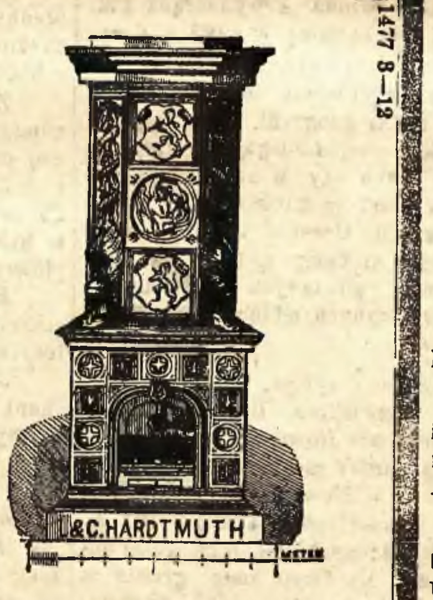



Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdiel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych (poczwórnie zmniejszonych).

*Skład we Lwowie w aptekach P. Mikolascha i Krzyżanowskiego; w Czerniowicach w aptece P. Golichowskiego.*

1477 3–12

---




Nieustająca wystawa
## pieców porcelanowych
**we Lwowie,**
**ulica Akademicka, liczba 3.**
**Wstęp wolny.**
**L. & C. Hardtmuth**

---

L. 78/pr.

## Ogłoszenie.

Przy magistracie król. st. miasta Lwowa są na czas potrzeby do obsadzenia trzy posady pomocników konceptowych (koncypientów z wynagrodzeniem miesięcznem od 30 do 50 złr. w. a.

Starający się o takowe winni w terminie do dnia 18. lutego b. r. wnieść do prezydjum magistratu podania zaopatrzone w dowody uzdatnienia, t. j. odpowiedniej praktyki w zawodzie administracyjno-politycznym, wieku i dotychczasowego zatrudnienia.

We **Lwowie,** dnia 3. lutego 1882 roku. 1566 3–3

---

## Towarzystwo wzajemnego kredytu
**we LWOWIE**
**przy ul. Halickiej l. 13. I. piętro** 1569 1–?

płaci od **wkładek oszczędności po 6%** rocznie

Biuro otwarte codzień oprócz niedziel i świąt w godzinach od 9 do 2.

---

## Od 1. stycznia znacznie zniżone ceny nafty
**w handlu** 1 26 2–8
## R. Ditmara
**we Lwowie plac Marjacki (Hotel Europejski)**

Podwójnie czyszczona zupełnie biała nieeksplodująca salonowa nafta litr 26 ct.
„ „ „ czysta „ gospodarska „ „ 21 „
„R. Ditmara" prawdziwa amerykańska zupełnie biała nieeksplodująca litr 32 ct
Przy odbiorze 15 litr. opuszczam z wyjątkiem amerykańskiej 2 ct. na litrze
„ „ 30 „ „ 3 „ „ „
„ „ 50 „ „ 4 „ „ „
„ „ całych beczek ważących 170 klgr. daję oprócz tego stosowny rabat.

Naczynia na naftę, jako to: beczki, blaszanki, kamionki liczę po cenie kosztu. Wysyłki uskuteczniam do wszystkich stacji kolejowych za gotówkę albo też za zaliczką.

---

# Kantor wymiany
c. k. uprz. gal.
## akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
**wszystkie efekta i monety**
pod warunkami najprzystępniejszemi.

## 6% LISTY hipoteczne
## 5% Listy hipoteczne
jakoteż
## 5% premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93,) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja— są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1 65 3–?

---

# Doniesienie
# lecznicze

**o jedynie prawdziwem Jana Hoffa piwie zdrowia z ekstraktu słodowego, słodowej czekoladzie zdrowia i piersiowych cukierkach słodowych, w kaszlu, cierpieniach piersiowych, osłabieniu ciała, niedokrewności i t. d.**

Do c. k. dostawcy nadw. p. **Jana Hoffa,** król. radcy komisji posiadacza c. k. złotego krzyża zasługi z koroną, kaw. wys. orderów,

**wynalazcy**

i wyłącznego fabrykanta Jana Hoffa ekstraktu słodowego, dostawcy nadwornego wielu książąt Europy we Wiedniu, fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse 2 Kantor i skład fabryczny: Graben, Bräunerstr. 8.

**Ośm lat cierpiałem na utrudniony oddech, kaszel i uderzenia krwi do głowy we dnie i w nocy, a wskutek ubytku moich sił miałem się już pożegnać ze światem; za poradą lekarską użyłem Jana Hoffa wyrobów słodowych i z przyjemnością wyznaję, że obecnie jestem zdrowym, a wszyscy moi znajomi, którzy mnie teraz widzą, uważają moie wyleczenie jako cud. Dla pożytku podobnie cierpiących życzę sobie, aby to ogłoszono.**

Kaszel, wymioty i ciągłe uderzenia krwi do głowy, dręczyły mnie we dnie i w nocy. Opadłem tak na siłach, że z trudnością mogłem chodzić, a flegma zaledwie wychodziła z piersi — miałem się już pożegnać ze światem. Wtedy w szczęśliwej godzinie poradził mi lekarz, abym dla wzmocnienia użył Jana Hoffa wyrobów słodowych jako środka leczniczo-pożywczego, mianowicie piwo zdrowotne z wyciągu słodowego, słodową czekoladę zdrowotną i piersiowe cukierki słodowe. Zaraz po rozpoczęciu leczenia wyciągiem słodowym ustały uderzenia krwi, organa pożywiające zostały wzmocnione, apetyt powrócił, a z kaszlu zaledwie został ślad — jadam bez trudności wszelkie potrawy i mam spokojny zdrowy sen. Ten szybki powrót do zdrowia wydaje się wszystkim, którzy znali moje cierpienie, jako niesłychane dziwo; jest jednak prawdziwym i powoduje mnie do wyrażenia wynalazcy tych wyrobów słodowych panu Janowi Hoffowi mojego najgorętszego podziękowania i do polecenia tych wyrobów słodowych wszystkim cierpiącym. Proszę o nadesłanie 26 flaszek piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego, 10 funtów czekolady, 10 woreczków cukierków słodowych. 1126 1–4

GYARAFAS JANOS, porucznik honwedów.

### Urzędowe doniesienie lecznicze.

z c. k. garnizonowego szpitalu nr. 7 w Gracu. — Wskutek szanownego pisma z 10 listopada b. r. upraszam o ponowne przysłanie pańskiego piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego, gdyż okazało się ono rzeczywistem dobrodziejstwem u licznych chorych powracających z Bośnii, a dotkniętych febrą powrotną, a szczególniej u takich, którzy wskutek niedokrwności mózgu mieli majaczenia i brak snu.

Dr. ROBICEK, starszy lekarz sztabowy.



**Przestroga.**

Wszystkie wyroby słodowe opatrzone są na etykietach uboczną marką ochronną [popiersie] wynalazcy i **pierwszego fabrykanta JANA HOFF,** w formie owalnej, pod tą zupełny podpis (Johann Hoff). Gdzie tego znaku niema, należy wyrób jako fałszywy, nie przyjąć.

Pierwsze, prawdziwe, flegmę rozpuszczające cukierki słodowe Jana Hoffa opakowane są w niebieski papier.

**Mniej jak za 2 złr. nie wysełа się.** 1–4

Główny skład **we Lwowie:** Z. Rucker, J. Beiser, Piotr Mikolasch, H. Blumenfeld aptek., Karol Bałłaban handel. *Biała:* Zabystrzan apt. *Brody:* wszystkie apteki. *Bochnia:* Michnik. *Czerniowce:* J. Golichowski, Beldewicz apt., bracia Tabakar, Ign. Schnirch. *Drohobycz:* T. Jabłoński, do Dobrzyniecki, Raczka apt. *Jarosław:* J. Rohm apt., S. Ellenberg, Wisłocki apt. *Kołomyja:* Jan Sidorowicz. *Kraków:* Jan Janiga, J. Trawczyński, Edward Fuchs, W. Redyk, Siedlecki, Stokmar, Wiśniewski apt. *Przemyśl:* M. Kozłowski, M. Krag i wszystkie apteki. *Rzeszów:* A. Karpiński apt w Rynku, Schaitter & Comp., Neugebauer. *Sambor* K. Meresch, Aleksiewicz apt. *Sanok:* Hochdorf, Sara Fromm. *Stanisławów:* Jan Macura apt. *Stryj:* D. J. Nussenblatt & Cmp., obie aptekі. *Suczawa:* Ed. Liszka apt.; tudzież we wszystkich aptekach w kraju.

---

# Galic. Bank kredytowy
we Lwowie, ulica Jagiellońska, l. 3.,
**wydaje — począwszy od 1. stycznia 1881**

# 4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem,
zaś wszystkie inne w obiegu znajdujące się

## asygnaty kasowe

począwszy od dnia 1. kwietnia 1881 będą oprocentowane tylko po 4% z 30-dniowem wypowiedzeniem.

Lwów dnia 1. stycznia 1881.

**Dyrekcja.**

[Przedruk nie będzie opłacony.]


Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. — Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. — Z drukarni „Gazety Narodowej."